Rok 4-ty № 29. Cena Mk. 5.000.

KINEMA









NIEZALEŻNE POLSKIE MIESIĘCZNE CZASOPISMO KINEMATOGRAFICZNE.

Revue mensuelle indépendante de la cinématographie polonaise.

The independent journal of the polish cinematograph industry.

Unabhängige Monatliche Fachzeitschrift der polnischen Kinematographie.

Rivista polacca dell' industria cinematografica.

WARSZAWA
Czerwiec 1923.

Redakcja i Administracja: Długa 38/40. — Redaktor naczelny: JAN BAUMRITTER. — Konto P. K. O. 3666. — Tel.: 204-29, 265-48.

patrz str. 23, 31, 32.

ŻADEN KINOTEATR W POLSCE

nie potrafi zapewnić sobie bezkonkurencyjnego powodzenia w sezonie 1923/24 r., nie posiadając obrazów biura „KOLOS".

Dlatego zwracamy się do wszystkich W.PP. właścicieli kin w Polsce

z APELEM:

NIE układajcie waszego programu na sezon 1923/24 r. nie zapoznawszy się z obfitym materjałem, którym rozporządza biuro „KOLOS".

NIE wiążcie się kontraktami przed uzyskaniem ofert na prawdziwe światowe szlagiery Spółki „KOLOS".

ŚLEDŹCIE tytuły nowych szlagierów, które ogłaszać będziemy na tem miejscu w przyszłych numerach „KINEMY".

Spółka kinematograficzna
„KOLOS"
Warszawa, Al. Jerozolimskie 31.
Telef. 255-31.

CHU CHIN CHOU



Graham Wilcox = Productions Ltd. London

MICHELUZZI & Co.

(Miccofilm Tow. Akc. w założeniu)

Wien VII., Mariahilferstrasse 88a.

Monopole do oddania na:



MICHELUZZI & Co.

(Miccofilm Tow. Akc. w założeniu)

Wien VII., Mariahilferstrasse 88a.

KINEMA.

Ogłoszenia:

1 str. . . . Mk. 600.000.

1/2 str. . . . Mk. 300.000.

Konto czekowe P.K.O. № 3666.



Prenumerata:

Rocznie: . . . Mk. 60 000.

Półrocznie: . . . Mk. 30.000.

Numer pojedyńczy Mk. 5.000.



Lotnictwo a sztuka filmowa.

W ostatnich latach zajaśniał geniusz ludzki głównie w dwóch dziedzinach: w wynalazkach lotniczych i w sztuce filmowej. Chociaż jedna z tych zdobyczy postępu należy do umiejętności technicznych, a druga do artyzmu, jednakże obydwie połączyły się w pewną syntezę mianowicie lotnictwo stanowi znakomity temat i natchnienie dla dzieł kinematograficznych. Już oddawna największą zapewne attrakcją widowisk filmowych były popisy lotnicze, a scenarjusze, posiadające epizody awiatyczne, zaliczano powszechnie do utworów najcenniejszych. Lecz tę prawdę stwierdziłem z tem mocniejszem przekonaniem, gdy w tych dniach złożono mi dla przeczytania scenarjusz kapitana-pilota Stanisława Karpińskiego pod tytułem: „Skrzydlaty zwycięzca", gdzie utalentowany autor osnuł całe swoje arcydzieło na dziejach lotnictwa i proroczych, a ściśle naukowych, wizjach przyszłości: ta przyszłość rozwijać się będzie, jakoby pod pomyślną gwiazdą, pod znakiem aeroplanu, który jest najdzielniejszym czynnikiem ekonomicznego bogactwa, doskonałości komunikacyjnej i mocarstwowej siły państwa.

Rzeczywiście jestem przeświadczony że już najbliższa i bardzo daleka przyszłość pozostawać będą pod panującym wpływem lotnictwa i sztuki filmowej. Bez lotnictwa nie da się wyobrazić szybkiego postępu pocztowego, turystycznego, handlowego itd. itd. Jedynie właśnie przez lotnictwo udałoby się bardzo rychło powetować wszelkiego rodzaju straty wojenne, i owszem przyspieszyć ewolucję pomyślnych kierunków cywilizacyjnych. Dlatego też lotnictwo powinno, w dobrze zrozumianym wszechstronnym interesie społeczeństwa, być popieranem przez wszystkich.

Równocześnie zaś w obrębie sztuk pięknych zaczyna kinematografja osiągnąć rekord. Nigdy, w innych sferach artyzmu nieznane, rozpowszechnienie i popularność stała się udziałem sztuki filmowej, która swoimi pokazami oświetliła wszystkie bez wyjątku kraje kulturalne. Porównajmy rozwój pomysłowości ludzkiej w nauce i w sztuce: naukowe wynalazki w zakresie elektryczności z iście błyskawiczną chyżością objęły sferę mechaniczno-fizyczną i zwycięzko zastąpiły mnóstwo dawniejszych urządzeń, artystyczne zaś pomysły filmowe rugują swoją niedoścignioną błyskotliwością dotychczasowe produkcje artystyczne, zwłaszcza sceniczne, i w coraz wyższym stopniu dają estetyczne zadowolenie tak znawcom, jak szerokim masom ludności.

Nie mam żadnej wątpliwości, że wkrótce sztuka filmowa jeszcze więcej spotężnieje i używać będzie nowych środków do nowych efektów, które z natury swojej mogą być właściwością wyłącznie kinematografji. Sztuka ta posługiwać się będzie niezawodnie naprzykład promieniami Roentgena, wyświetlając widzom tajemnicze światy zjawisk. Również mam przekonanie, że do celów filmowych będzie można spożytkować promienie czarne, że będzie można wystawiać obrazy kinowe w świetle białego dnia i że w ogólności musimy się spodziewać, pod względem filmu, świeżych i tryumfalnych przejawów genjalności artystów i wynalazców.

Bodźcem do pracy w tym duchu i jednem ze źródeł jej treści niech będzie rzut oka i głębsze przejęcie się cudami lotnictwa, którego wątłe Ikarowe wzloty minęły w niepowrotnej mitologji, a przed którem otworzyła się świetna teraźniejszość.

I oto ostatni miesiąc zaznaczył się w Polsce niezwykłą zdobyczą w dziedzinie sztuki kinematograficznej, bo oto znany z wytężonej i owocnej pracy na polu propagandy lotnictwa, lotnik i literat kapitan-pilot Stanisław Karpiński stworzył niewidziane dotychczas nigdzie niezwykle oryginalne arcydzieło filmowe, o czem już pisałem w poprzednim numerze i zainicjował jednocześnie stworzenie wytwórni „Aero-Film". Utwór St. Karpińskiego, nazwany przez niego „Skrzydlatym zwycięzcą" ocenili już wybitni znawcy sztuki kinematograficznej i sfery literacko-artystyczne, a całe społeczeństwo będzie miało możność przekonać się w najbliższej przyszłości ze wszystkich ekranów w Polsce! Jakie znaczenie będzie miał ten film dla Państwa, a specjalnie lotnictwa polskiego dowodzi gorące poparcie, tak moralne jak i materjalnie, jakie uzyskał już autor od władz wojskowych i państwowych, prasy, jak również i od wybitnych osobistości, że wymienię tylko tutaj: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Redakcja „Polski Zbrojnej", p. Józef Mańkowski b. naczelnik wydz. prasowego Min. Spraw Wewn., Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Redakcja „Ilustr. Kurjera Codziennego", Redakcja „Expressu porannego i Kurjera Czerwonego", Komisarz Lotnictwa przy Sztabie Generalnym, Dyrekcja Fabryki Samolotów „Plage i Laśkiewicz", znany powieściopisarz i literat p.

Wacław Sieroszewski, Liga Obrony Lotniczej w Polsce, Towarzystwo popierania żeglugi powietrznej w Brześciu nad Bugiem i Towarzystwa Komunikacji Lotniczej „Franco-Roumaine" i „Aero-Lloyd".

Polska, jako Państwo kontynentalne, może w przyszłości zabezpieczyć swój byt polityczny tylko przez liczne i silnie zorganizowane lotnictwo narodowe, którego jednakże prawie dotychczas że nie posiada. Obecne lotnictwo polskie — to garstka idealistów, próbująca sama podźwignąć i stworzyć to, czego właściwie dokonać powinno całe społeczeństwo polskie. Lotnictwo dotychczas nie zostało w Polsce usynowione, lecz jest traktowanem w roli pasierba. Taki stan rzeczy wytwarza to, że najlepsze nasze jednostki zupełnie niepotrzebnie składają swe życie w ofierze i dla rozwoju obcego lotnictwa, gdyż przemysł lotniczy polski nie stoi

na takiej wyżynie, byśmy nie potrzebowali posługiwać się obcym. Winę tego ponosi całe społeczeństwo polskie, zresztą poniekąd bezwiednie, bo nikt z jednostek, rozumiejących znaczenie lotnictwa, nie potrafi zainteresować w tym kierunku wszystkich warstw tego społeczeństwa i pobudzić do pracy i ofiarności.

Polska w chwili powstania lotnictwa była odsunięta przez zaborców od udziału w tej pracy. W chwili zmartwychwstania Polski, społeczeństwo, nie znając i nie rozumiejąc jeszcze znaczenia lotnictwa, nie potrafiło stanąć odrazu na należytej wyżynie. Pewna bardzo nieliczna garstka skrzydlatych obrońców Ojczyzny wzięła na swe barki cały ten niepomierny ciężar i dotychczas sama go dźwiga. A całe społeczeństwo nawet nie jest należycie o tej syzyfowej pracy poinformowane.

Otóż film kapitana-pilota St. Karpińskiego ma na celu otrząśnięcie społeczeństwa z dotychczasowej śpiączki w tym kierunku i otwarcie oczu na znaczenie rozwoju lotnictwa dla Polski. Film jest najskuteczniejszym środkiem tego rodzaju propagandy, bo dostępny i przyciągający dla wszystkich bez wyjątku. Przez stworzenie swego filmu autor chce wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie się lotnictwem w jaknajszerszych kołach społeczeństwa polskiego, chce pobudzić to społeczeństwo do pracy i ofiarności dla lotnictwa, chce wreszcie wzbudzić miłość ojcowską w całem społeczeństwie do tego nowego, a potężnego jego obrońcy skrzydlatego, jakim bezsprzecznie jest lotnik. Zaznaczam tutaj, że przez stworzenie filmu na podstawie scenarjusza kpt.-pilota St. Karpińskiego sztuka filmowa w Polsce przybierze wreszcie należny kierunek i stanie odrazu na tak wysokim poziomie, że śmiało będzie mogła rywalizować z zagranicą, a nawet zająć jedno z pierwszych miejsc w świecie. Mylnem jest bowiem zapatrywanie, że w Polsce nie można własnemi siłami stworzyć tego, co robi zagranica. To jest tylko (może zresztą niekiedy i poniekąd uzasadnione) uprzedzenie do samych siebie. Pamiętajmy dobrze o charakteryzującem nas przysłowiu staropolskiem: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". Polska ma dobre, a nawet wybitne siły, to zawsze i ciągle powtarzam, tylko trzeba umieć odpowiednio je zużytkować i nadać ich pracy właściwy kierunek. Ludzi chętnych do pracy, fachowców, ludzi utalentowanych nam nie brak. Koniecznem jest więc, by całe społeczeństwo, a specjalnie sfery kierujące w Państwie i finansiści jaknajgoręcej poparli zamiary szlachetne autora i nie robili mu żadnych trudności, jak to się u nas niestety niejednokrotnie dzieje i co tylko jednostki wybitne i mogące przynieść korzyść dla ogółu zniechęca do pracy.

Zainicjowana przez autora firma „Aero-Film" będzie miała na celu specjalnie wytwarzanie filmów propagandowych na rzecz Państwa, a specjalnie lotnictwa i działalność swą rozpoczyna od stworzenia „Skrzydlatego zwycięzcy".

Stworzenie „Aero-Filmu" ma prócz tego i wielkie znaczenie dla nauki polskiej, bo prócz wytycznego celu pracy tej wytwórni, p. kpt. pilot St. Karpiński zastrzegł sobie przy inicjowaniu założenia firmy, że stale, już obecnie ustalony procent z dochodów firmy, przeznaczony będzie na stworzenie i należyte urządzenie i zaopatrywanie Laboratorjum Aerodynamicznego przy Politechnice Warszawskiej. Laboratorjum Aerodynamiczne — to instytucja, bez której lotnictwo, a specjalnie przemysł lotniczy nie może wogóle istnieć. Stworzenie więc tej instytucji postawi nasze młode lotnictwo na należytym poziomie.

Musimy się więc wszyscy przyczynić, a specjalnie Rząd, prasa i kapitał, by zamierzone przez kpt.-pilota St. Karpińskiego dzieło jaknajrychlej zostało zrealizowanem, by jego genjalna i szlachetna patrjotyczna myśl została zamienioną w owocny czyn.

Jan Baumritter.

Kinematograf w Rumunji.

W pogoni za rynkiem zbytu dla filmu polskiego zagranicą zadaniem nie łada, wziąwszy pod uwagę nie pierwszorzędną wartość obrazów dotychczas u nas ogółem stworzonych, spieszymy do najbliższego sąsiada złączonego z państwem naszem węzłami szczerej przyjaźni. Rumunja, to kraj o nietylko dobrej walucie w stosunku do naszej marki, ale faktycznie bogatszej od nas o wszystko z wyjątkiem przemysłu, w szczególe zaś przemysłu filmowego. Zapoznając się bliżej ze stosunkami w tej dziedzinie dochodzimy do przekonania, że przemysł nasz, to olbrzym i z zadowoleniem zaznaczyć mi wypada, że sąsiedzi nasi poinformowani o nader przykrych stosunkach filmowych u nas, zazdroszczą nam rozwoju w przemyśle, pod względem ilościowym i jakościowym.

Wielka dzisiejsza Rumunja nie stworzyła dotychchzas ani jednego obrazu, o którym by cośkolwiek powiedzieć się dało. Z wyjątkiem zdjęć aktualnych, wykonywanych przeważnie przez wojskowy instytut filmowy i filmu obecnie demonstrowanego w Bukareszcie p. t. „Historja rodziny królewskiej w Rumunji", stworzonego kosztem króla, zmuszone są kinoteatry rumuńskie demonstrować wyłącznie filmy zagraniczne. Z przyjemnością zaznaczyć należy, że króluje film li tylko francuski i włoski, niemiecki zaś, który zdobył podczas wojny w zupełności rynek tutejszy został prawie zupełnie wyrógowany. Kinoteatry prosperują świetnie dzięki zrozumieniu władz, które zależnie od cen pobierają od 16 do 32 procent podatku. Urządzenia teatrów świetlnych nie ustępują naszym z wyjątkiem orkiestr, które grywają utwory nieodpowiednie obrazowi demonstrowanemu, chołdując całym operom i operetkom.

Dzięki racjonalnemu opodatkowaniu, powstała w całem państwie, niezliczona ilość kinoteatrów, tak, że Bukareszt sam posiada około 100 kinoteatrów obecnie, wziąwszy zaś pod uwagę ogólny silny ruch budowlany w Rumunji, przypuszczać należy, że cyfra ta powiększy się do jesieni o nowych 30 kin, niezwykłym kosztem przez krajowe i zagraniczne towarzystwa budowanych. Zasadniczo większe kioteatry są w rękach biur wynajmu filmów, których to w Rumunji jest około 30-tu. I ta gałęź przemystu kwitnie pozwalając przedsiębiorcom na sprowadzenie najlepszych obrazów, dzięki temu, że cło na filmy jest w stosunku do naszego znikome, gdyż wynosi 7 fr. rumuńskich (lei) od kilograma.

Mimo tak niskiej opłaty celnej posiada Rumunja instytucję, której my jej tylko zazdrościć możemy t. j. specjalną komorę celną, dostępną dla wszystkich przemysłowców i właścicieli teatrow świetlnych przed opłaceniem cła. W komorze tej odbywa się przegląd filmów, cenzura i pokazy dla odbiorców, tak, że przemysłowcy rumuńscy mogą bez finansowego angażowania się i strat filmy nie odpowiednie odsyłać z powrotem zagranicę.

Powyższe informacje powinny zachęcić naszych wytwórców do zawarcia ściślejszego kontaktu z tak bliskim nam sąsiadem, tembardziej, że jest to droga do eksploatowania naszych obrazów na całym Bałkanie. Sąsiedzi nasi nie posiadają własnej produkcji, są chętnie gotowi dopomódz nam do stworzenia silniejszych podstaw dla naszego przemysłu podtrzymając nam finansowo, wyższą swoją walutą.

Obraz polski nawet słabszy może liczyć na pewne powodzenie w Rumunji, zamieszkałej przez wielką ilość Polaków i posiadającej nawet kinoteatry w czysto polskich rękach (W Bukareszcie dwa, w Czerniowicach dwa). Nasze przedstawicielstwo w Bukareszcie w osobach p. konsula Chiczewskiego i sekretarza p. Kijeńskiego, okazuje najdalej idącą pomoc w tym kierunku, tak, że droga na Wschód dla filmu polskiego jest otwartą.

ENHA.

Listy z Berlina.

(Od naszego stałego korespondenta p. J. Landaua).

III.

Moje kłopoty i nieco o tutejszej prasie fachowej. — Recenzje (Mabuzowatość Mabuze'a. Dzieje ludzi „prostych“. Eugen Klöpfer. „Boheme“ z Marją Jacobini.) — Niemiecki tydzień filmowy i wystawa sztuki w Karlsruhe. — Liryzm nostalgji w pryzmacie duszy kinemana. — O rodzimej wytwórczości — Pomysł dla polskiego filmu. — Apel do polskich placówek przemysłu filmowego.

Sporządzanie niniejszej korespondencji sprawiło mi wiele kłopotu. Nie dlatego, aby mi brakło materjału, ale z powodu zbytniej jego obfitości. Tutaj codziennie dziesiątki filmów pojawia się na rynku, a tuż za nimi wyłania się cała falanga nowych. Jest to oczywiście dla niemieckiej prasy fachowej bardzo pomyślny stan rzeczy. Umożliwia jej korzystną egzystencję. Wychodzi tu codzienna gazeta wyłącznie dla spraw kinematografji. Cały szereg innych czasopism fachowych to przeważnie tygodniowe i dwutygodniowe wydawnictwa. Wiem tylko o jednym miesięcznym czasopiśmie, poświęconym jednak ogólnym zagadnieniom kinematografji, izolowanym od aktualności.

Dla mnie to pomyślne zjawisko rozkwitu niemieckiej kinematografji staje się nielada kłopotem. Chciałoby się przecież o wszystkim poinformować polskiego miłośnika kinematografji, pragnęłoby się podzielić tymi interesującymi nowinami i wiadomościami z tutejszego świata filmowego, ale jest ich taka niewyczerpana obfitość, że musiałbym chyba niepodzielnie dysponować całym numerem „Kinemy“, aby wszystko pomieścić. Same tylko sprawozdania z wyświetlanych tu filmów zajmują tyle miejsca, że udaje mi się tylko pobieżnie wyzyskać inne dziedziny. Jednak w tym liście zamierzam poruszyć parę tych „innych“ spraw i dlatego — nie śmiejcie się! — najprzód sprawozdanie z ekranu.

Zdawałoby się, że wraz z roztopami wiosennymi, produkcja filmowa również wystąpiła z koryta. Pojawiło się mnóstwo nowych ciekawych filmów.

Z pośród pierwszych niezwykły entuzjazm prasy wywołał „Polikuszka“ podług powieści Tołstoja. Ten obraz z wstrząsających dziejów pańszczyzny wywarł tu ogromne wrażenie. I. M. Moskwin kreuje genjalnie rolę tytułową i odniósł tu tak niezwykły sukces, że jego to grze przypisują całkowicie wartość tego filmu, pomimo że reżyserowi (Aleksander Szanin) nie szczędzono również wyrazów pełnych uznania i podziwu. „Polikuszka“ jest dziełem moskiewskiej wytwórni „Rus“, opierającej swą działalność na wszechświatowej sławy zespole Teatru Artystycznego w Moskwie. Rodzina Tołstoja wspólnie z kuratorjum tołstojewskiego muzeum w Moskwie powzięły decyzję, aby odtąd wyłączne prawo filmowania dzieł Tołstoja powierzyć „Rusi“. Najlepszy dowód, jaką wartość „Polikuszka“ posiada.

Drugi film podług powieści dr. Wolfa osnuty jest na motywach życia emigracji rosyjskiej w Berlinie. „Księżna Suwarin“ cieszyła się — dobrą reklamą. Niemniej film ten jest zajmujący, choć w porównaniu do żywego realizmu rosyjskości „Polikuszki“ wydaje się ułomnym naśladownictwem. Rolę tytułową kreuje Xenia Desni bez zarzutu. Lil Dagover (Tina Vermonte) pełna wdzięku, kokieterji i miłego humoru. Abel bez zarzutu. Klein—Rogge, odtwórca głośnego „dr. Mabuze'a, jest z początku nieco mabuzowaty, jak się wyraził dr. Theile, redaktor jednego z poważnych czasopism, ale później wciela się misternie w nową kreację. Reżyserja dr. Guttera bez zarzutu. Wytwórnia Decla-Bioskop.

W niemieckim przemyśle filmowym daje się zauważyć dążenie do czerpania tematów z życia ludzi współczesnych, ale nie jakichś wybitnych, utalentowanych, tylko z życia przedstawicieli tych olbrzymich mas „nieznanych“. Ten rodzaj filmów, mający nieprzebrane źródło fabuły w samej przebogatej różnorodności życia codziennego, a walory artystyczne w oddawaniu psycholoji dusz „prostych“, trafia na serdeczne przyjęcie publiczności, która przecież niemniej interesuje się artystyczną syntezą własnego życia, jak dziejami wielkich postaci i zdarzeń historycznych. Dwa filmy „Miasto się zbliża“ (Stadt in Sicht) i „Eksplozja“ (Schlagende Wetter) są najlepszym dowodem, że na tej drodze można dojść do dzieł prawdziwie wartościowych.

„Miasto się zbliża“ jest obrazem z życia ludzi prostych. Cały dramat rozgrywa się w ciągu doby. Walter, stary żeglarz, właściciel berlinki, spędza na rzece całe swoje życie. Towarzyszami jego są młoda jego żona, Anna i Jan jego wychowanek. (Imiona bohaterów wybrałem dowolnie, ponieważ właściwych nie pamiętam). Młodzi ludzie kochają się. Miłość ta staje się dla ich nieskażonych dusz udręką. Nie mogą i nie chcą oszukać dobrego opiekuna i męża. Przeto Janek zaciągnął się w służbę kompanji okrętowej, aby sobie i ukochanej zaoszczędzić tych męk serdecznych. Pewnej nocy chroni się na berlinkę tancerz kabaretowy, Fred, w ucieczce przed policją po spełnieniu zabójstwa. Gościnnie przyjęty przez Waltera wyzyskuje swój pobyt, brutalną bezwzględnością uwodząc niedoświadczoną. Dziwnie się plecie ludzkie życie. Janek musi jeszcze przeżyć tą okropną scenę upadku ubóstwianej kobiety, aby z głębokim bólem w sercu puścić się w świat. Nieszczęśliwa, zgwałcona Anna pozostaje pod terorem swego Demona. W mieście Jan czyta listy gończe za Fredem, którego poznaje z fotografji. W najwyższym niepokoju ściga statek w towarzystwie policji. Na statku zastaje tylko Annę. W międzyczasie rozegrała się tragiczna

„Walka o Rzym" (Le sac de Rome)

walka między Walterem i Fredem i obaj zginęli w nurtach rzeki. Dwaj młodzi w milczeniu znoszą okropny cios. Jan rozwija żagle. „Trzeba jechać dalej, Anno". W milczeniu wsparci ramię o ramię patrzą na zbliżające się miasto. Anna zakrywa twarz rękoma i szepce: „Znów miasto się zbliża..." Tak samo jak owej pamiętnej nocy, gdy zakradł się na pokład ów przybysz z miasta.

Scenarjusz tego filmu (Galeena i Sieburga) jest misternie i nadzwyczaj konsekwentnie zbudowanym utworem. Reżyserja Galeena pewna i dokładna w najdrobniejszych szczegółach. Reżyser wydobył z artystów, poza Edith Poscą mało znanych, wszystko, co wymagała gra życiowo prawdziwa. Ale największą zaletą tego filmu jest bajeczna, precyzyjna fotografja (Wolff). Zdjęcie są tak czyste i wyraźne, że z obrazów tchnie wprost przestrzeń, światło i cały czar natury. Niektóre zdjęcia krajobrazów są wprost arcydziełami. Obraz ten stoi bezsprzecznie na wysokim poziomie, tak pod względem estetycznym, jak i odtwórczym, reżyserskim i treści.

„Eksplozja" jest to obraz z życia górników. I tutaj scenarjusz jest utworem prawdziwie artystycznym. Eugen Klöpfer, w którym niemiecki film ogromne pokłada nadzieje, dał tutaj dowód tak niezwykłego talentu odtwórczego, że można śmiało przyłączyć się do entuzjastycznego przyjęcia, jakie zgotowała tej nowej gwieździe niemieckiej krytyka fachowa. Rzec można poprostu, że Klöpfer wcielił się w kreowaną przez siebie postać górnika, taką jednolitą, bez skazy stworzył kreację. Liana Haid, pozbywszy się swej normalnej lalkowatej powierzchowności, sprawiła swą szczerą grą miłą niespodziankę, choć nie zawsze mogła dotrzymać kroku swemu wybitnemu partnerowi. Inni odtwórcy dostrajają się do ogólnego wysokiego poziomu z powodzeniem. Dramat ten osnuty na tle „szarych" egzystencji wstrząsa niemniej, niż tragedje w największym nawet stylu. — Wytwórnia Stern-Film. Reżyserja — Karl Grune.

Do rzędu wybitnych filmów należy „Paganini", wytwórni Conrad Veidt, zakupiony już zresztą oddawna dla Polski („Glorja", Warszawa). Sam temat elektryzuje i wytwarza nastrój. Gdybyż to jeszcze umiejętnie wyzyskano obfity materjał z dziejów tej fantastycznej postaci — sukces byłby niebywały! Niestety, reżyser i autor zawiedli w zupełności. Manuskrypt jest bardzo tuzinkowy, a reżyserja krępowała indywidualność artystów. Jednak film ten działa. Jest to poniekąd zasługa widza, który po cichu dopowiada sobie niedociągniętą resztę, ale w znacznym stopniu powodzenie filmu należy przypisać charakterystycznej twarzy i postaci Conrada Veidta, nadającej się świetnie do roli demonicznego skrzypka. Z pośród innych tylko artyści, grający Księcia i Ferucia, potrafili dostosować się do Veidta. Postacie kobiece są zupełnie blade. Jasnym promykiem w tych ciemnych dziejach jest przepiękny uśmiech Achillesa, młodziutkiego synka Paganinego. Jeszcze raz trzeba stworzyć „Paganiniego" i sądzę, że znów z Veidtem, który wykazał, że posiadał w potencji całą demoniczną siłą tej postaci.

Daje się zauważyć nawrót do stworzenia na nowo wielkich komedji, które miały tak udany początek (Henny Porten, Ossi Oswalda) Początkiem, zdaje się, jest „Zemsta Nietoperza" (Wytwórnia Maxim-Film der Deulig), zręcznie przerobione z operetki J. Straussa. Reżyserja Maxa Macka nie daje nic nowego, ale jest za to bardzo solidna i staranna. Harry Liedtke (Eisenstein) i Paul Heidemann (adwokat Falk) grają z nadzwyczajną werwą i humorem. Lya de Putti jest szykowną i pełną temperamentu pokojówką. Eva May, jako żona Eisensteina, stworzyła kreację trochę bladą, tak że dała asumpt jednemu z krytyków do złośliwej uwagi, że jedyną jej zasługą jest to, że matką jej jest Miay May. Komedja ta będzie napewno miała zasłużone powodzenie.

Reinhold Schünzel zabrał się ostatnio do reżyserowania, niezbyt zresztą szczęśliwie. W „Trzech Marjach i panu z Marany" jest on współwinowajcą bardzo płytkiego scenarjusza, reżyserem i bohaterem filmu jednocześnie. Oczywiście najlepiej popisał się Schünzel—aktor, Schünzel—reżyser zawiódł, tworząc całość słabą i niedociągniętą. A film ten mógł być naprawdę czymś niepowszednim. Sięgano po artystyczną sławę nieśmiertelnej legendy „Don Juana", ale siły były źle obliczone. Natomiast budowle i kostjumy nadzwyczajnie stylowo czyste są prawdziwym trjumfem architekta Wendorfa. Bardzo ciekawe są trzy postacie kobiece: Barberina, Lya de Putti i d'Ory.

Wydarzeniem ostatniej doby na niemieckim ekranie jest film „Boheme" (wytwórni National-Film). Nieśmiertelną powieść Murgeza sfilmowana już niejednokrotnie, ale zdaje się, że obecna jej realizacja wzniosła się najwyżej. Tyle romantyki (i okrutnej rzeczywistości zarazem!) w tym życiu cyganów—artystów, tyle serca i płomiennego uczucia, tyle uśmiechów poprzez łzy, że chyba nigdy nie przestaniemy się wzruszać dziejami tej cyganerji z paryskich poddaszy. I choć coraz bardziej znikają w tym społeczeństwie „porządku" te beztroskie, marzycielskie a serdeczne postacie, otoczone nimbem niepohamowanej swobody i wzniosłości, z tym większym jednak uczuciem chwytamy te ostatnie odblaski mijających świateł. Niemiecka wytwórnia przystąpując do wykonania tego filmu, zdawała sobie dokładnie sprawę z jego latyńskiej finezji, jasności i lekkości. To też nie zdecydowano się na powierzanie roli Mimi niemieckiej artystce. O Francji mowy być nie mogło, zwrócono się tedy do artystów włoskich. Dla roli głównej zaangażowano sławną Marję Jacobini. Rezultat przeszedł najświetsze oczekiwania. To, co Marja Jacobini dała w tym filmie może być niewyczerpanym wzorem najwyższego kunsztu aktorskiego dla wszystkich artystek filmowych, któreby winny drobiazgowo przestudjować olbrzymie bogactwa odtwórcze, nagromadzone w tej jednej roli Mimi. Uderza nadzwyczajne uduchowienie gry Marji Jacobini. Czuje się nagle obecność szczerego, świętego natchnienia twórczego, które wprost cuda sprawia. Wielkim artystom wybacza się wiele powierzchowności i niedbałości. Tu zdumiewa wprost niezwykle pogłębienie i wżycie się w odtwarzaną postać — to jest jakieś niepojęte wcielenie powtórne. Gra Marji Jacobini jest tak niezwykłej miary, że nawet w scenach, gdzie partnerzy jej sa wyraźnie

banalni, ona gra, jak Nietsche pisać kazał—krwią serdeczną. Reżyserowi przypada niezawodnie wielka zasługa. Jest to również Włoch, znany w swej ojczyźnie G. Righelli. Pomysł powierzenia reżyserji Włochowi był niemniej szczęśliwym, niż wybór włoszki Jacobini. Bo duszą filmu jest jednak reżyser, a tu trzeba było duszy attyckiej. G. Righelli stworzył dzieło wybitne; jego technika reżyserka stoi na bardzo wysokim poziomie. Z pozostałych wykonawców wydobył wszystko, co się dało, tak że całość jest mniej więcej jednolita w tonie. Kochanek Mimi, Rodolfo (Walter Janssen) niezawsze potrafi wygrać swą rolę do końca. Wybiegającą ponad poziom zespołu grę dał Wilhelm Dieterle, w roli przyjaciela Rodolfa. Scenarjusz bardzo udatny, fotografja czysta. Reasumując wrażenia, możemy powiedzieć, że film ten jest wydarzeniem w niemieckim przemyśle filmowym „Boheme" obejdzie w trjumfie świat cały — to niewątpliwe. Dla Polski został zakupiony przez Sp. Akc. „Lux" w Warszawie. Pozatym cały szereg nowin.

„Fridericus Rex" — ostatnia aktualność ekranu niem.....

Z inicjatywy Carl Mayera ma być sfilmowany „Tartuffe" podług Mol:ère'a. Rolę tytułową kreuje Conrad Veidt. Nowa ta interpretacja budzi wielkie zainteresowanie. Najwybitniejsi aktorzy świata szukali laurów w tej roli.

Dyrekcja Messter-Ostermayer-Film sp. z ogr.odp. zawiadamia, że wykończono wielki roentgenowski film. Scenarjusz opracował dr. Voltz (monachijska klinika kobieca). Kierownictwo naukowe spoczywało w rękach prezesa tejże kliniki, radcy tajnego v. Döderlein. Film ten składa się, z dwuch części: naukowej i medycznej. Naukowa część zawiera historyczny rozwój tego epokowego odkrycia, zapoznaje z powstawaniem promieni X oraz z licznymi maszynami i przyrządami roentgenografji. Część medyczna uplastycnia praktyczne zastosowanie promieni Roentgena. Pierwsza część poraz pierwszy wyświetlaną była między 16—18 kwietnia w Monachjum z okazji kongresu roentgenowskiego. Pokaz obydwuch części nastąpi w Heidelbergu z okazji zwołanego tamże kongresu ginekologicznego.

Wytwórnia Ossi-Osswalda-Film wykończyła nową komedję podług operetki „Wieczerza miljarderów", w której główną rolę kreuje Ossi Osswalda pod reżyserją Viktora Jansona.

Orient-Film zamierza potężne dzieło o charakterze pacyfistycznym, mające utorować drogę dla wielkiej ideji Pokoju Światowego. Akcja rozgrywa się pomiędzy dwoma wschodnimi narodami. Scenarjusz napisał sławny powieściopisarz Beyerlein podług pomysłów dyr. Edmunda Linkego. Nowy film nosi tytuł „Dar es Salaam" (W przystani Pokoju). Reżyseruje dyr. Edm. Linke, doświadczony orjentalista.

W krótce ma się odbyć niemiecki Tydzień Filmowy, poświęcony całej rozległej dziedzinie zagadnień tego przemysłu i sztuki kinem. Wybór miejsca waha się między, Berlinem, Lipskiem i Monachjum. Należałoby przypuszczać, że górę weźmie Berlin, jako centrum niemieckiej kinematografji wogóle.

Od 5 maja odbywa się Wystawa niemieckiej sztuki za rok 1923 w Karlsruhe i trwać będzie do października. Będzie to całkowity przegląd niemieckiej twórczości artystycznej.

W krótce pojawi się „Zemsta faraona" wytwórni Cserepy-film-Co, film osnuty na tle ostatnich sensacyjnych wydarzeń przy nowych wykopaliskach grobów królewskich w Egipcie przez lorda Carnarvon. Niestety, nie mogę obszernie przytoczyć tych ciekawych historyjek. Lord Cornarvon zmarł od ukąszenia moskita wkrótce po odkryciu grobów. Upatrują w tym zemstę zabalsamowanych władców. których spokój pośmiertny zakłócił.

Myślą przenoszę się nad brzegi szarej Wisełki, do rodzinnego kraju, gdzie dźwięczy polskie słowo i pieśń polska, i cicha tęsknota napełnia serce moje. Tam już zapewne wiosna wkroczyła na ziemie rodzinne i odradza, i odmładza wszystko dokoła — a mnie tam niema, aby ją witać radosnym uśmiechem, aby zapajać się jej ożywczym tchnieniem, aby w cichym skupieniu marzyć odwieczny sen miłości i cieszyć się życiem, radować się bliźnym, ptaszętami, przyrodą, spotykać znajomych serdecznym, znów jaśniejącym spojrzeniem.

Smutną jest wiosna na obczyźnie. Tęskno mi za mową polską, za polską myślą i ziemią, za polską dziewczyną piękną, hożą i rozkochaną w wiosny urokach.

Jak gdyby z oddali jakiejś dochodzi mnie głuchy pogwar niezadowolenia: u nas źle, źle, — bogaci gnębią lud, pasożytują na naszym znękanym trudem ciele, — drożyzna, wyczerpanie, —ciężko, ciężko żyć... Och, wy ludzie! Pocóż gnębić i poniżać? Czemu nie wydźwigać, wynosić na szczyty jasnej radości życia?...

Pogrążyłem się w tęsknym rożmarzeniu. Tak mi dobrze, upojnie, a tymczasem jakaś uporczywa myśl pokutuje gdzieś w świadomości i zakłóca mi spokój, i usiłuje mnie poruszyć i zbudzić. Jak robak zgryźliwy toczy mą myśl jakieś wezwanie, jakieś nieruchome momento: Pamiętaj, że masz pisać o kinematografji!

Pamiętam, że cały szereg jednostek pracuje na tym polu. Pamiętam, że cały szereg egzystencji, marzeń o sławie i majątku łączy się tu w gorączkowej działalności.

Pamiętam owo zimowe przedpołudnie ubiegłego roku, kiedy to drżący i zziębnięty, okutany w skąpe palto, walcząc ze srogą niepogodą, przedzierałem się w towarzystwie przyjaciela, znanego w intymnych kołach kinemana D. Ł., do Nirwany, na uroczystość jubileuszową reżysera Puchalskiego. Pamiętam, z jakim namaszczeniem, w pełnej godności postawie, piorunował jubilat na bierność i obojętność kapitału, niedozwalającą rozwinąć skrzydeł jednostkom prawdziwie twórczym. Jak ten cały czysto materjalny kram łączył z niepokalanym patrjotyzmem! Słowa, jak „miljony" i „ojczyzna", „obowiązek obywatelski" i „kiesa" szybowały w powietrzu we wdzięcznych szturchańcach. Były to wyrazy, płynące ze szczerego, doświadczonego serca fachowca. Wzy-

Towarzystwo Kinematograficzne
„GLORIA"
SP. Z O. O.
Warszawa, Marszałkowska 119. –Tel. 93-70.

Zastępstwo na Małopolskę
„PARIGLOR"
Lwów, ul. Kopernika № 12.—Telef. 6-92.

Polecamy dotychczas wypuszczone obrazy:

„Lucrezia Borgia" w 2 serjach.
Rreżyserji Ryszarda Oswalda.

„Spółka bez ograniczonej odpowiedzialności"
Wytworny film w 6 aktach.

„Trzy kobiety" dramat nastrojowy w 6 aktach z Olgą Czechową.

„Człowiek ze stali"
„Drabina śmierci"
z Luciano Albertini.

„Tragedja skrzypka"
Silny dramat życiowy w 6 aktach z H. Mierendorffem.

„5 sekund przed śmiercią"
Sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach.

„Pasierbica" z Mary Pickford.

„Jego ostatni flirt" z Gunnar'em Tolnaes'em, Steinrückem i Carolą Toelle.

„Walka o Rzym" (Le sac de Rome)

wał masy do poparcia tego przemysłu. Stworzyć silny, rodzimy przemysł kinematograficzny jest bezwzględnie do niosłą sprawą i niedość można chwalić tych, którzy do tego celu dążą.

Ogółowi polskich wytwórni pragną zaofiarować zupełnie bezpłatnie! pewien pomysł.

Ubogim jest dorobek polskiej wytwórczości filmowej. Kładzie się to na karb zbyt skąpych rozporządzalnych środków materjalnych. Ale gdyby choć do tych nielicznych samodzielnych wystąpień dobierano starannie materjał literacki, gdyby choć baczniejszą uwagę zwracano na scenarjusze. Jednak można tworzyć wcale dobre filmy: Takie filmy, jak „Za winy brata" (Rittnera), „Strzał" (Belmonta) nie możn nazwać chybionymi. Ale taki film, jak „Tajemnica przystanku", zupełnie chybiony, oznacza w naszej ubogiej produkcji rodzimej niepowetowaną stratę. Nie mogę dotąd wybaczyć ordynarnej reklamy, którą oszukano tłumy polskich kinobywalców. I czyż naprawdę brak pomysłów?

Tutaj sfilmowano młodość Schillera. W tym filmie niema nic niezwykłego, żadne wystawy kosztowne, żadne głębokie problematy, ani masowy udział statystów, ani nazbyt wybitne siły artystyczne, a jednak obraz ma powodzenie, ma siłę przyciągającą, przyczym wystarczył nawet drobny

nakład pracy, aby publiczność się nie nudziła. Oto dowód, jak prostymi środkami można tworzyć wartościowe dzieła i wskazówka zarazem, skąd czerpać tematy. Pocóż opierać się na motywach życia skomplikowanego i wymagającego złożonego mechanizmu odtwórczego. Gdyby osnuć film na tle życia jednego z naszych trzech wieszczów — jakażby to była miła praca dla autora, reżysera i artystów! Temat, jakże bliski sercu każdego polaka! Tylko przy tej pracy należy wystrzegać się przesadnego patosu, pokusa, która tu zagraża na każdym kroku. Przecież poeta, poza chwilami tworzenia, jest takim samym człowiekiem z krwi i kości jak wszyscy inni, tak samo kocha, tak samo walczy, cierpi i weseli się. Takim trzeba go przedstawić i unikać zabarwień szowinistycznych. Mają to być dzieje poety, a więc człowieka bardzo subtelnego — nic więcej. W filmie Schillera niema ani cienia „Deutscland, Deutschland über alles", a jednak wszyscy wiedzą, że to wierny syn swej niemieckiej ojczyzny.

Takim filmem można już torować drogę w świat dla polskiej sztuki.

W Niemczech naprzykład zdumiewa wprost milczenie, jakie panuje o polskim rynku filmowym, pomimo, że jest to poważne źródło dochodów i miejsce zbytu dla niemieckiego przemysłu film. Ten stan rzeczy poruszyłem w paru artykułach w tutejszych czasopismach i wykazałem całą niestosowność oraz grożące konsekwencję takiego traktowania poważnego klijenta przez dostawcę. Oburzenie moje wywarło pewien wpływ w tutejszych miarodajnych kołach. Ten moment trzeba wyzyskać. Zamierzam w dalszym ciągu walczyć o znaczenie polskiego świata kinematogr. i dlatego proszę wszystkie firmy i wytwórnie kinematograficzne, jakoteż wszystkich zainteresowanych pracowników w dziedzinie kinematografji, o nadesłanie we własnym interesie materjałów i danych, dotyczących stanu, rozwoju i działalności poszczególnych placówek kinematogr. Pożądanym jest aby nie zlekceważono mego wezwania i nie zwlekano z nadesłaniem wskazanych informacji do redakcji „Kinemy", skąd pod moim adresem zostanie wszystko wysłane.

Berlin, kwiecień—maj 1923.

„Listy z Paryża"

Od naszego korespondenta paryskiego p. Raphaëla Bernarda.

Komisje dla walki z podatkami.—Czyżby zmartwychwstanie film francuskiego?—Trochę cyfr.—Nowości. —Opera kinematograficzna.—Nowy film bez napisów. —Podróż napowietrzna.—„Maksio" u was i u nas. —Podróż Marcela L'Herbier do Polski.—Stary, dobry, znajomy redaktora.—Arystokracja na ekranie. —„L'Auberge Rouge" Jean'a Epsteina.

Francuski syndykat kinematografji ukonstytuował cały szereg komisji, aby wszystko co dotyczy „bezgłośnej sztuki" („l'art silencieux"—nowe wyrażenie Louis Delluc'a, który twierdzi, zresztą szłusznie, że nazwa „niema sztuka" jest uwłaczającą dla kina)—znalazło radę i obronę.

Oto lista tych komisji:

1-sza komisja: Ogólna administracja i propaganda.
2-ga „ Sprawy socjalne i robotnicze.
3-cia „ Sprawy skarbowe.
4-ta „ Eksport, import i cło.
5-ta „ Wynajem.
6-ta „ Eksploatacja kinematograficzna.
7-ma „ Wytwórcy i autorzy filmowi.
8-ma „ Mechanika, fotografja, elektryczność.
9-ta „ Surowiec; taśma, chemikalje.

Członkami tych komisji są wyłącznie właściciele wypożyczalni, lub dyrektorzy kinoteatrów lub wreszcie najbardziej znani wytwórcy filmowi. W ten sposób mają nadzieję, że nareszcie kinematograf będzie mógł obronić się sam przeciwko Rządowi Francuskiemu w sprawach podatków i opłat różnorodnych.

Na sezon 1923-24, wszyscy prawie wytwórcy i wydawcy filmowi paryscy ogłaszają obfite programy, zawierające poważną ilość filmów francuskich, które, z dniem każdym, starają się, z wielkim niestety trudem, odzyskać z powrotem zaszczytne miejsce z przed wojny. Firma „Aubert", która zaznaczyła się tak dobitnie w historji kinematografji francuskiej, wypuszczając filmy: „Atlantyda", „Sergjusz Panin", „Ludzie nowi", „La dame de Montsoreau", „La Bête traquée" i t. d. zapowiada na przyszły sezon (na jesień) „Sarahi-le-terrible" reżyserji Mercanton'a i Hervil'a, „Le voile du bonheur", głośny dramat liryczny Georges Clemenceau, zrealizowany przez E.Violet'a. „Le roi de Paris", podług powieści Georges Ohnet'a, film w 4-ch serjach Maurycego de Marsan'a i Charles Maudru. „Aux jardins dę Murcie", realizacja Mercanton'a i Hervil'a, podług słynnej sztuki teatru Antoine. „Le secret de polichinelle", reżyserji Hervil'a, z udziałem wielkiego artysty francuskiego de Feraudy. „Le crime d'une sainte", film Pierre Decourcelle. „L'autre aile" dramat w przestworzach podług powieści Canudo. „La Bataille", dramat Claude Farrere, zrealizowany przez Violet'a.

Oficjalna statystyka informuje nas, że w Paryżu jest 207 teatrów świetlnych, 2600 na prowincji, 121 w Algeryi i 31 w Marokku. Niestety jednakże, prawie codzień notują liczne zamknięcia, przeważnie mniejszych kin, zgniecionych podatkami.

Wybrano ostatecznie głównych wykonawców najnowszego filmu Henryka Desfontaine: „L'espionne", podług głośnej sztuki Victoriena Sardou. Piękna „Milady de Winter" z „Trzech Muszkieterów" pani Claude Mérelle będzie bohaterką. Partnerami jej będą: Camille Bert, Candé, Paul Amiot, Madys i Berthe Jalabert. Utalentowany reżyser głośnego już na całym świecie, premjowanego filmu „Jocelyn", który sprowadzony został do Polski staraniem biura „Kolos" w Warszawie, wyjechał w góry Alpejskie dla zrealizowania niektórych scen dla filmu „Geneviève", jedynej powieści, napisanej prozą przez

Biuro Kinematograficzne „COLLEGIA“

Warszawa, Al. Jerozolimskie № 18.—Tel. 185-12.

Adr. tel. „COLLEGIAFILM“ Warszawa.

Nadszedł wielki szlagier

z DOROTĄ PHILIPPS

„Prawo do szczęścia“ dramat w **6** aktach.

„Skandal w operze“ dramat w **6** aktach

z DOROTĄ PHILIPPS.

„Dziewczę z krainy burz” (The Storm)

Dramat w **7** aktach z VIRGINIĄ VALLI.

„Samson i Dalila“

Dramat współczesny w **7** aktach z Marją Kordą.

„Landru” Nowoczesny Sinobrody, dramat w **6** aktach.

„Lukrecia Borgia“

Oryginalny film włoski, dramat w **7** aktach.

„Amarilli, dziecko ulicy“

Komedja w **6** aktach z Mary Pickford.

„Cud nad Wisłą” Film patrjotyczny w **8** aktach

ze Smosarską w roli głównej, bohaterką „Tajemnicy przystanku tramwajowego“.

8 serjowych filmów z Eddie Polo, Elmo Lincolnem i Art. Accordem. **8** serjowych filmów

Lamartina. Główną rolę odtwarza M-elle Myrga. Krążą tutaj pogłoski, że pewna firma niemiecka ma zamiar „kręcić" we Francji film podług scenarjusza Maksima Gorkiego: „Stenko Riazin" z udziałem międzynarodowej trupy, składającej się z artystów włoskich, francuskich, rosyjskich i angielskich. Przygotowują tutaj powtórne wydawnictwo wielkiego filmu nieodżałowanego reżysera H. Pouctat'a: „Le comte de Monte-Christo", podług Alekxandra Dumas'a, w którym Leon Mathot zdobył swój pierwszy sukces. Widać, że sezon letni zbliża się... wszyscy wydawcy chowają nowe filmy na wrzesień.

Ostatnio demonstrowano w Paryżu dość ciekawą nowość. Mowa tu o filmie: „Comte de Griolet" opera komiczna kinegraficzna w 3-ch aktach z prologiem Raoul'a Grimoin-Samson'a a na zasadzie teorji synchronizmu. Dla osiągnięcia tego rezultatu, zdjęć dokonywano w ten sposób, że ruchy pałeczki dyrygenta orkiestry były zarejestrowane na taśmie u dołu na prawo. W czasie wyświetlania filmu, kapelmistrz orkiestry w kinoteatrze spogląda na ekran i śledzi tylko za taktem sfilmowanej pałeczki.

Firma „Eclipse" zaprezentowała nowy film bez napisów. Jest to obraz amerykański p. t. „Un calvaire", reżyserji Hugo Ballin'a. W głównych rolach Mabel Ballin i Wyndhan Standing. Interpretacja jest do tego stopnia doskonała, że można łatwo rozumieć treść aż do najdrobniejszych szczegółów.

Z okazji świąt Joanny d'Arc wypuszczają powtórne wydanie amerykańskiego filmu Cecil'a B. de Mille, reżysera wytwórni Paramount, nagrywanego w 1918 r. i zatytułowanego „Joan the woman". Główne role: Geraldina Farrar i Wallace Reid.

Zapowiadają w najbliższym czasie wielki film wytwórni „Gaumont" przedstawiający podróż napowietrzną przez całą Europę Centralną. Widz, siedząc wygodnie w fotelu odbędzie ciekawą podróż z Londynu do Konstantynopola, przez Paryż, Strassburg, Pragę, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Sofję i Bukareszt.

Reżyser towarzystwa „Azur-Film" w Marsylji p. Castagnet przystępuje do zdjęć do wielkiego dramatu. „Châtiment", w którym główną rolę kreować będzie księżna Trubeckaja, partnerem jej będzie Dragier, tenor opery w Belgradzie.

Najnowsza farsa z Maksem Linderem p. t. „Soyez ma femme", a która u was cieszyła się podobno bajecznem powodzeniem w teatrze świetlnym „Stylowym" (Farsa; „Bądź moją żoną" sprowadzona została do Polski staraniem Domu Handlowego „Estefilm") wyświetlana była również z wyjątkowem powodzeniem i u nas, z powodzeniem, większem nawet niż „L'etroit mousquetaire" (parodja „Trzech muszkieterów" i dowcipna gra słów.) Paryżanki i paryżanie zachwyceni byli możnością oglądania znowu swego ulubieńca.

Przy udziale Ministerstwa Marynarki reżyserzy Desvarennes i Montgobert zrobili nader ciekawy film: „Marynarka francuska". W obrazie tym widzimi główne porty wojenne i zapoznajemy się z życiem marynarzy na pokładach krążowników i podwodnych łódek.

Marcel L'Herbier ukończył obecnie w Epinay zdjęcia atelierowe do obrazu „Résurrection" („Zmartwychwstanie") podług powieści Tołstoja. Film ten, zrealizowany dla firmy „Cinégraphic", której dyrektorem jest Marcel L'Herbier, będzie wydany we Francji i zagranicą przez firmę Paramount, był rozpoczęty już dawno, a przerwany z powodu choroby autora „Rose France". Jak redaktorowi wiadomo z korespondencji, prowadzonej przez Redaktora z Marcelem L'Herbier, początkowo był projekt sfilmowania „Phèdre" z Emmy Lynn.

Zaniechawszy jednak tą mysl, wziął się on do opracowania scenarjusza „Zmartwychwstanie" i został nawet zaszczycony listem od hr. M. Tołstoja syna, w którym, między innymi, pisze: „Pański scenarjusz, panie L'Herbier jest świetny. Odpowiada w zupełności myśli utworu mojego ojca. Daję Panu moją bezwzględną aprobatę". Stosownie do wiadomości, którą pan, panie redaktorze, otrzymał od niego osobiście, Marcel L'Herbier wyjedzie wkrótce do Polski dla niektórych zdjęć na naturze. Razem z nim pojadą: operator Specht, ten, który kręcił „Atlantydę", nasz kolega z gazety „Cause commune" Włodzimierz Burcew, w charakterze radcy etnograficznego i artyści, odtwórcy głównych ról: Renée Carl, Lili Samuel, znanej z obrazów „Le Tonnerre" i „Villa Destin", Jeanne Sutter (Elvira z „Don Juana i Fausta"), Noemi Seize, która stworzyła tak wybitne kreacje w obrazach: „Roger la Honte", „La femme de Nulle Part", „Fievre" i „Don Juan i Faust", i wreszcie słynna Emmy Lynn, znana waszej publiczności z ekranu kina „Stylowego". Emma Lynn gra Masłowę. Przyjedzie z nimi również i pański stary przyjaciel, redaktorze, Jori Sarnio, ten największy artysta finlandzki, z którym redaktor spotykał się już podobno we wszystkich częściach świata. Grać on będzie rolę księcia Niekludowa. Miał już podpisany kontrakt w Helsingforsie, gdy dostał propozycję Marcela L'Herbier. A do tego jeszcze dowiedział się, że pojedzie do Polski i spotka się z panem, panie Redaktorze nie wytrzymał i — w cztery dni był w Paryżu! Rolę Kołosowa interpretuje książe Filip Bibesco, który idzie śladem arystokracji — na ekran. Idzie więc w ślad za księciem Sutherland, za Lady Dianą Manners (obecnie Diana Cooper), za Loïs Sturt, siostrzenicą lorda Hardinga, ambasadora angielskiego w Paryżu a siostrą lorda Alingtona, za Księżną Trubecką i t. d.

Jean Epstein skończył obraz „L'Auberge Rouge", podług noweli Balzac'a. Zręczny realizator filmu „Pasteur" kręcił w atelier Pathé w Vincennes dla Pathé-Consortium. Mathot gra rolę Prospera Magnon, nieszczęśliwca, który, przez pomyłkę sądową zostaje skazany na śmierć za zabójstwo podróżnego (M.Bourdel), popełnione w rzeczewistości przez tajemniczego Taillefer'a (David Evrémond). Dramat rozgrywa się w 1800 r. Rekonstytucje historyczne zadały wiel trudu Epsteinowi, który wymagał szczegółowej dokładności, tak np. kostjumy zostały uszyte podług rycin z tej epoki. Ogromna praca przygotowawcza do tego obrazu pozwoliła zrealizować zdjęcia w przeciągu 25 dni. O tem pisze nasz kolega Raymond Chattard w „Filma", a który pono dowiedział się o tem wszystkiem od kolegi Jaque-Christiany, który od czasu do czasu zdradza pióro dla ołówka Leichnera. Gra on w filmie „L'Auberge Rouge" rolę amanta w towarzystwie pięknej Marcelli Schmit i rozjaśnia swą osobą tą smutną historję.

Paryż w Maju 1923.





Reżyser ŁATJI FLOREN.

„ORDYNANS"

pg. słynnej powieści Guy de Maupassant'a

z **Natalją Kowanko**

w roli tytułowej.

„GDY W SERCACH WRE BURZA"

obraz amerykański w 2 serjach

z **Dorothy Philipps**

w roli tytułowej.



!!! Rezerwujcie terminy.

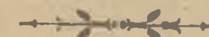
Biuro Kinematograficzne

„Starfilm"

WARSZAWA

Marszałkowska № 125.

Telefon № 58-31.



Adres telegraficzny:

„EFKAZET-WARSZAWA"



„CHARLIE CHAPLIN"

w najnowszej kreacji

p. t.

„CARMEN"



Biuro Kinematograficzne **„PROGRESS"**

Warszawa, Al. Jerozolimskie 29.—Tel. 40-41.

Konto czekowe w P. K. O. 44.34.

Mania TATCZEWA, sobowtór POLI NEGRI na ekranie!

Motto:
Gdy pełen trzos,
Co chcesz to rób,
Chwalą cię w głos,
Gdy pełen trzos...
Każdy jak kłos,
Pochyli czub!

Najnowszy szlagier sezonu!

NOWA RASA

w **7**-iu wielkich aktach, podług znanego dzieła OLGI WOLBROOK.

Współczesny erotyczny dramat o wysokim napięciu, odtwarzający życie powojennych paskarzy.

W rolach głównych znani aktorze:

Mania Tatczewa, Ferry Sikla, E. Steinrik, Albers, Maur i inni.

Wspaniała gra aktorów, niezwykle bogata wystawa.

Pożar „Przeglądu Światowego". Ciekawe sceny na plaży i inne aktualności.

Nowocześni paskarze na ekranie.

Duży wybór programów nowych wybitnych po cenach umiarkowanych.

Żądajcie oferty!

Najpiękniejszy film ostatniej doby

NOWOŚĆ SEZONU



PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA.

MŁODOŚĆ ZWYCIĘŻA

dramat filmowy w 6 aktach.

Scenarjusz i realizacja NINY NIOVILI

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA

W ROLACH:

M. Korska
M. Świerczyńska
B. Blombergowa
I. Roland
M. Halicz
I. Gawłowicz jun.
M. Morlacchi.

NOWOŚĆ SEZONU.



Premjery produkcji polskiego przemysłu filmowego

JAN BAUMRITTER.

„Młodość zwycięża"

dramat filmowy w 6 aktach.

Premjera w Teatrze Swietlnym „STYLOWYM". — Scenarjusz i reżyserja: Nina Niovila. — Operator: Wywerko. W rolach głównych: M. Swierczyńska, M. Korska, B. Blombergowa, I. Roland, M. Halicz, I. Gawłowicz jr., M. Morlacchi.



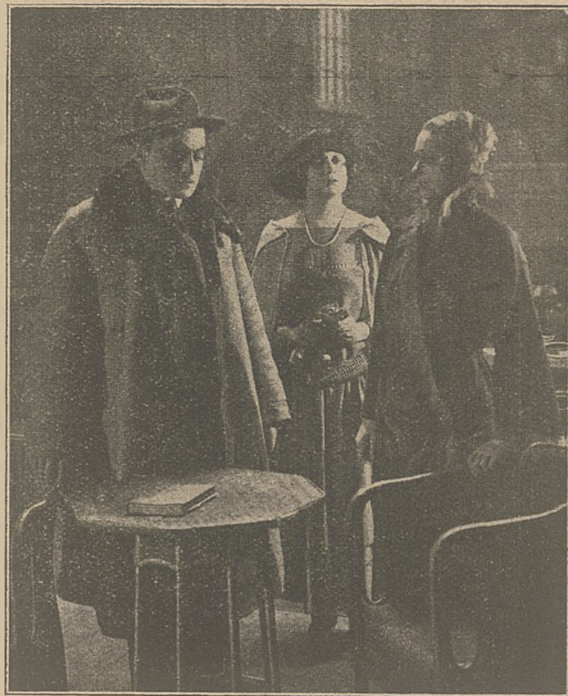
NINA NIOVILA

Siłami „Warszawskiej szkoły gry sceniczno-filmowej Niny Niovili" (z wyjątkiem Blombergowej, Rolanda i Morlacchiego) wystawiono pierwszy obraz nowej wytwórni „Niovilafilm" i przyznać trzeba, że ze wszystkich obrazów polskich ostatniej doby — jest to jedyny może film mogący, tak pod względem gry aktorów, jak i wykonania technicznego śmiało rywalizować z zagranicą. Niema tam przepychu, niema taniego efektu, ale artyści grają ze zrozumieniem, z przejęciem, reżyserja wie, czego może i powinna od nich żądać, nic nie jest bezcelowem każdy ruch, każdy wyraz oka i twarzy wypływa logicznie z roli, całość jest estetyczna, a przedewszystkiem artystyczna!

Taka **Swierczyńska**, w roli Ireny, to talent pierwszorzędny, o wielkiej i pewnej przyszłości ekranowej, jej łzy — to nie eter ani gliceryna zastrzykiwana w oczy divy lirycznej — ale efektyczny płacz, przeżywającej swą rolę artystki! Szkoła Niovili może być dumną z tej uczennicy!

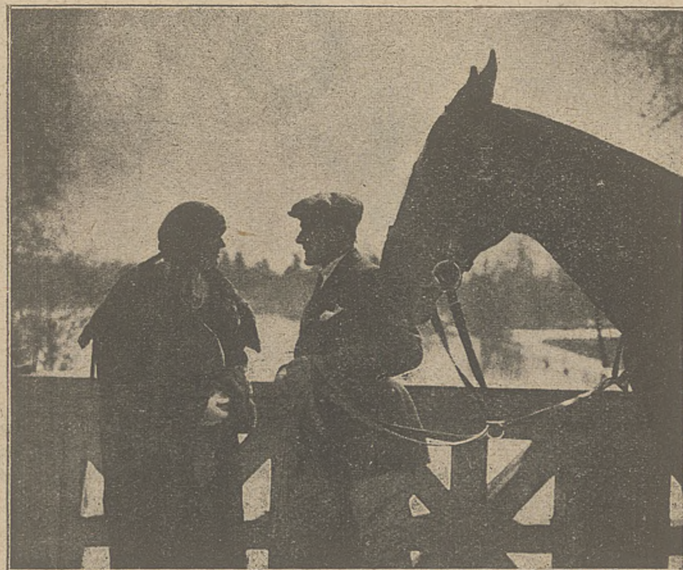
Korska — wykwintna, zmysłowa, dała piękną kreację Leny, żony zdradzającej, a w następstwie opuszczonej kochanki.

Halicz, znany już z ekranu, o którym pisaliśmy wiele, nie szczędząc mu pochwał, na które szczerze zasługuje, zalicza się bezwarunkowo do najlepszych naszych filmówców i raz jeszcze dowiódł nam niezbicie, że mogliśmy pokładać w nim nadzieje. Gra coraz lepiej i mocniej, trzeba go tylko zwolnić z ról amantów, a dać nareszcie typ dramatyczno-charakterystyczny, a stanie wówczas napewno na czele polskich artystów filmowych.



Roland dał doskonały typ starego uczonego i widzimy, jak zaczyna pozbywać się teatralnych ruchów i staje w szeregu najlepszych artystów kinematograficznych.

Gawłowicz. — Trudno nam przemilczeć zapytania, jak mogła tak doświadczona reżyserka, jaką jest p. Niovila, powierzyć tak piękną rolę, jak syna Olka panu Gawłowiczowi? Pan Gawłowicz może z czasem być niezłą siłą aktorską, ale w rolach apaszów, chłopków i w rolach ludowych, ale nigdy lirycznych, a w dodatku salonowych! Mimika jeszczo słaba, a jego wyraz twarzy w bólu jest wprost nieestetyczny. Nie wiemy co, czy kto wpłynął na reżyserję w obsadzeniu tej roli — bywają czasem różne przykre dla reżysera komplika-



cje, w każdym razie, zrobiono tem krzywdę panu Gawłowiczowi i obrazowi, który na lepszej obsadzie mógł o wiele, bardzo wiele więcej skorzystać. Ale różne bywają tajemnice stanu, albo raczej ekranu!



Operator.— Zdjęcia **Alberta Wywerki**—to znowu wielki krok naprzód w technice filmowej u nas! Efekty świetlne prześlicznie obmyślone i wykorzystane, perspektywa dobrze ujęta, ostrość doskonała, przejścia bez zarzutu. Plein'airy zupełnie nowe, piękne, wybierane z odczuciem pejzażu, wogóle całość ujęta ze znajomością rzeczy, chlubnie świadczy o kierunku artystycznym młodej wytwórni, która nie powinna ustawać w pracy.

Pani Niovila, dając ze swej szkoły szereg pierwszorzędnych sił, u nas i zagranicę, ma wszelkie dane, ażeby jako reżyserka wytwórni kinematograficznej, stanęła wkrótce na pierwszem miejscu w tymże przemyśle, składając tym obrazem dowód fachowych i artystycznych znajomości.

Czekamy niecierpliwie na ciąg dalszy, życząc nowej wytwórni i jej kierowniczce: „szczęść Boże!“.

Obraz „Młodość zwycięża“ śród największego powodzenia został po tygodniu zdjęty z ekranu.... I znowu powtórzyć musimy: różne bywają tajemnice stanu, albo raczej ekranu.

Od kobiety do kobiety.

Premjera w kinoteatrze „ŚWIATOWID“. Scenarjusz: Adam Zagórski i D. Kaden. Reżyserja: Danny Kaden. — Operator: Zbigniew Gniazdowski. — Wytwórnia: KDN.-Film. — Dekoracje: T. Vlassak. — W rolach głównych: Celly Popiel, H. Gromnicka, Bolesław Mierzejewski, Józef Węgrzyn, Ryszard Sobiszewski, Sendecki.

Każdego człowieka piszącego o kinie, zastanawia jedno i to samo o czem poważnie myśli tysiące widzów polskich, odwiedzających kinoteatry. Wszystkich zastanawia fakt ubogiego stanu polskiego wytwórczego rynku filmowego. Nikt jednak nie pomyśli o tem, że powodem



tego są nasze władze, które starają się utrudniać i paraliżować pędy twórczych jednostek.

Takiego niezrozumienia, takiej malkontencji i takiego biurokratyzmu jak u **nas** w stosunku do kina, w żadnem państwie niema! Kinematograficznie młodsze od nas państwa, stanęły już na takiej wyżynie o jakiej nam się jeszcze nie śni, ale tam inicjatywa spoczywała i spoczywa nadal w rękach nietylko prywatnych jednostek, ale i rządu, tam obywatele zdają sobie dokładnie sprawę z propagandystycznej wartości przemysłu filmowego, tam nie znalezionoby takiego urzędnika, jakiego niestety odnaleźliśmy w naszym parku Skaryszewskim. Pan ten, mimo okazanego mu pozwolenia wydanego przez K. P. Policji, potwierdzonego aprobatą p. Komisarza Rządu stoł. m. Warszawy, nie pozwolił na robienie zdjęć, domagając się odegrania przed nim wszystkich scen które on streści swej władzy, a potem dopiero udzieli pozwolenia...

Scenarjusz „Od kobiety do kobiety“ to dzieło dwóch wybitnych indywidualności kinematograficznych, indywidualności nawskroś różnych, a mimo to wspólną nutą harmonji grających, bo gdzie świetny essaista Adam Zagórski, świeżo na zaszczytne stanowisko prezesa Związ-

„Walka o Rzym„ (Le sac de Rome)

zku Artystów Sztuki Kinematograficznej powołany — błąkał się jako kino-pisarz, tam go wspomogła wydatna i doświadczona dłoń starego „kinomana“ Danny Kadena, który ma tą zaletę, że w twórczości swojej u nas jest unikatem: Danny Kaden przyszedł do nas jako człowiek, który nie przez teatr, ale przez kino, europejskie kino, wszedł do naszego ubogiego warsztatu kinowego i wiedzę swoją, po za granicami kraju nabytą, pragnie przetopić na lśniące zgłoski chwały polskiego kina.

Śród artystów na specjalne wyróżnienie zasługuje tylko Bolesław Mierzejewski, jako Henryk Arto, tenor operowy. Gra ze spokojem i umiarem i przy rzeczywiście wyjątkowych warunkach zewnętrznych wybija się na przodujące miejsce śród naszych filmowców. Józef Węgrzyn miał rolę, jakgdyby umyślnie dlań stworzoną. Nie był Janem Moreau, artystą filmowym, lecz był... artystą filmowym Józefem Węgrzynem! Sendecki, jako Stanisław, lokaj Moreau, szarżował niemiłosiernie i wyglądał na gentelmena, wybierającego się na polowanie, a nie na lokaja. Sobiszewski stworzył poprawną postać malarza Talskiego. Nawet epizodyczne



role były obsadzone przez wybitne siły aktorskie, że wymienię tutaj: Halinę Cieszkowską, Marcello-Palińską, Manowską, Folańskiego, Kierskiego, Rufina Morozowicza, Horskiego, Owerło, Kotarbińskieg, Zejdowskiego i t. d. O głównych rolach kobiecych wolę wcale nie pisać. Dostaję zawrotu głowy od samego tytułu obrazu, który mimowoli nasuwa mi myśl o niefortunnych poszukiwaniach pp. Zagórskiego, Kadena & Co. Dekoracje T. Vlassaka wypadły nader pomyślnie i były efektowne, znać było rękę wytrawnego fachowca, znającego wymagania ekranu.

(Własn. „S/A. Petef“.)

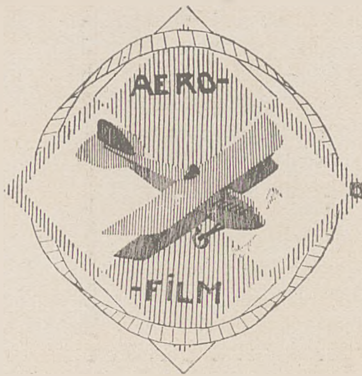
Bożyszcze.

Premjera w „OLIMPJI“. Wytwórnia: „Polfilma“. Reżyserja: W. Biegański. Dekoracje: T. Vlassak. Zdjęcia: St. Sebel. W rolach głównych: M. Lubowiecka, Z. Jaroszewska, L. Trystan.

Jakkolwiek należę do rzędu tych, którzy bardzo często zrzędzą, krzywią się i wypominają, a przynajmniej wytykają błędy naszym wytwórcom, tym razem z prawdziwą przykrością dla jednej strony, a prawdziwą przyjemnością dla drugiej, muszę odstąpić od zasady, gdyż naprawdę wszystko jest dobre, ale to wszystko, poczynając od scenarjusza, który posiada jedną kapitalną wartość, wartość której żaden dotychczasowy scenarjusz, ani film polski zrobiony u nas dotychczas nie posiadał. Otóż „Bożyszcze“ jest filmem nawskroś polskim, scenarjusz ten ma duszę polską, uśmiech polski i lekki powiew polskiego sentymentu. I gdyby tylko dodać jeszcze kilka słów wyjaśniających napisów, a wyciąć kilka niepotrzebnych, film byłby naprawdę pierwszorzędny. Złożyły się na to, przedewszystkiem: fachowa reżyserja Biegańskiego, który robi szalone postępy i bacznie rozszerza pole swoich postrzegiwań dążąc w sumie do sfotogenizowania tych wszystkich walorów, które na płótnie nazywamy duszą, albo słowem albo wielkiem S. Miłą naprawdę niespodziankę sprawił mi również p. Sebel, którego zdjęcia są brylantowo czyste i ostre. Pan Sebel dał żywe świadectwo inwencji i naprawdę nieprzeciętnej dążności do coraz nowych pomysłów w ujmowaniu i rozwiązywaniu zagadnień świetlnych. Dekoracje p. Vlassaka napawają dumą i każą wierzyć, że w przyszłości będziemy mieli, a raczej już mamy świetnego (świetlnego) dekoratora, upewnia nas w tem ulica, traktowana nie gorzej niż zagranicą.

Co do aktorów było trochę źle i bardzo dobrze. Źle było bardzo, dlatego, że rolę Wolskiego grał p. Wicki, twarz zupełnie nienadająca się do kina, twarz straszna i zbyt wielka w stosunku do rachitycznej piersi. To co pan Wicki robie w tym obrazie nie jest wcale ani grą, ani robotą, ani wogóle niczem, jest poprostu nieudolnością. Ale za to było dobrz- dlatego, że grali Piekarski, Kraszewski, Jabłoński, Starszewłski, Sobiszewski, Oranowski i Miastecki, ton ostatni stworzył bardzo udatny epizod posłańca, który rokuje temu młodemu artyście doskonałą przyszłość w dziale „charakterów“. Również zwraca na siebie uwagę p. Trystan, który grą spokojną, opanowaną pozwala widzowi zauważyć w grze swojej takie braki, jak: zbytnia „starczość“ tam, gdzie jest „młodym“, a „młodość“, tam, gdzie jest starszym, czyli innemi słowy w duszy p. Trystana „dzieje“ się tragedja, walka, mierzenie się „zamiarów“ z „siłami“ „akcja“ niezbyt pożądana dla artysty kinowego, artysty na twarzy którego, (w myśl słów wypisywanych w pismach fachowych przez p.Trystana) musi się odbijać wszystko to co aktor myśli i przeżywa. P. Trystan w grze swojej dał przedsmak tego o czem skończenie i zdecydowanie pisze; ja zaś, jeżeli o tem piszę, to nie dlatego, że nie cenię p. Trystana, albo dlatego, że chcę mu robić przykrości. Analizę moją robię jedynie dlatego, że znając „oblicze“ duchowe i „obraz“ wnętrza p. Trystana z tego co pisze, staram się podkreślić i pokazać mu to, czego sam (na sobie) najprawdopodobniej nie widzi, ale to znowu nie jest winą p. Trystana, tylko p. Rino Lupo, u którego p. Trystan uczył się a mało skorzystał widocznie. P. Marysia Lubowiecka jest może jedyną aktorką kinową, którą porównać można z amerykańskiemi gwiazdami. Gwiazdy te są tak samo urocze i młode, miłe i rozkoszne jak p. Marysia Lubowiecka, gwiazdy również tak samo, jak ona nie „grają“ i to jest największą zaletą p. Lubowieckiej, gdyż to urocze dziewczę nie gra, jest sobą, jest sobą pięknie, mile, dystyngowanie, rozkosznie, przemile.., czego bynajmnie nie mogę powiedzieć tym razem o p. Zofji Jaroszewskiej, osobie względnie utalentowanej, ale zdecydowanie niedbale traktującej odtwarzaną postać.

—|—|—



„Skrzydlaty Zwycięzca"

Arcydzieło lotniczo - filmowe



Stanisław Karpiński

AUTOR.

Fot. Zygmunt Garzyński Kraków, Sławkowska 6.

Wschodząca gwiazdeczka filmowa



Ol-Sini

Fot. Zygmunt Garzyński
Kraków, Sławkowska 6.

Utalentowana baletnica, znana wykonawczyni tańców klasycznych, p. **Ol-Sini** obecnie poświęciła się karjerze filmowej. Wyjątkowe warunki zewnętrzne oraz wybitny talent aktorski rokują tej wschodzącej gwiazdeczce na firmamencie filmowym świetną przyszłość ekranową.

NOWOŚCI FILMOWE





Przegląd dzieł sztuki kinematograficznej na ostatnich ekranach.

JANUSZ STAR.

Kino „WODEWIL“

„Pasierbica“.

Jest to historja wybitnie amerykańska. Gdzieś w stepach, wyjęci z pod opieki prawa żyją ludzie, którzy sami wymierzają sobie sprawiedliwość, a czasem przychodzi im z pomocą zarządzenie losu. Ktoś zabił jej ojca. Wychowuje się, rośnie i żyje tylko myślą dokonania zemsty. Biedna, zawsze poniewierana, a jednak dzielna Mary Pickford! Mijają lata, aż nadchodzi dzień wymierzenia kary. Przychodzi jej z pomocą zbieg okoliczności, a także i ten, którego kocha. Sprawiedliwości staje się zadość, a serduszką pałające miłością łączą się. Mary Pickford jak zwykle czaruje swą prostotą i szczerością.

(Własn. „Glorja“).

Kino „PAN“

Skrzypek Ghetta.

Abraham Kantor uciekł z Rosji wtedy, kiedy krew żydowska płynęła potokami, „puszczona“ z rozkazu carskich siepaczy... Uciekł wraz z żoną, a kiedy stanął już na wolnej ziemi amerykańskiej—zjawa krwawej przeszłości i ohydy carskiej nie dawała mu spokoju. Mus popychania taczki życia porwał go w wir pogoni zwanej: walką o chleb i oto Abraham Kantor jest już właścicielem sklepu. „Interes“ rozwija się bardzo dobrze i powiększa, ale rodzina Kantora również się powiększa, Kantor jest już głową rodziny bardzo poważnej, Kantorowa zaczyna marzyć o tem, aby jeden z jej synów odziedziczył talent po jej ojcu, który pięknie i wzruszająco grał na skrzypcach. Pragnąc marzenia swoje urzeczywistnić, modli się gorąco i żarliwie, a kiedy w wieczór piątkowy zatacza krąg kolisty ku sobie nad płonącemi świecami, błaga Jehowę dla syna swego.

* * *

Żarliwe modlitwy i błagania żony Kantora wysłuchane zostały i Leon świetny skrzypek odbył już wielkie tournee po świecie, a kiedy grał przed rodziną króla włoskiego — oczarował wszystkich bez wyjątku, wzamian za co otrzymał nawet order.

Po powrocie Leona, Kantorowie zamieszkali w najwytworniejszej dzielnicy New-Yorku w wspaniałych apartamentach, w których bardzo często gościli starzy znajomi: Grinbergowie, ojciec z córką Giną, przyjaciółka lat dziecinnych Leona.

Leon grywał często to, co Ginie najbardziej się podobało, a ona słuchając jego gry, zamykała oczy łez pełne i oparta o framugę okna powstrzymywała siłą drżące wargi... I płynęły dni beztroskie gdy nagle wybuchła wojna, wielka europejska wojna.

Leon Kantor, syn żydą, wstąpił do ochotniczej armji amerykańskiej. Jako ochotnik poszedł na front. A kiedy matka jego, poczciwa matka kochająca błagała go:

— Nie odchódź, pozostań, przecież ty jesteś taki genjalny skrzypek!

Odpowiedział jej:

— Matko, kocham cię i szanuję, ale niemniej również kocham ojczyznę moją, Amerykę!

I poszedł na front i bił się, a kiedy szrapnel zgruchotał mu rękę lewą, spokojnie znosił mękę artysty skazanego na wieczne milczenie...

A gdy zaszumiały proporce zwycięskiej Koalicji, Leon Kantor, z bezwładnem ramieniem lewej ręki, wrócił do domu. I chwicił go, straszny żal z powodu niemożności dalszego służenia ojczyźnie, której imię woził po szerokim świecie wraz ze sławą swoich skrzypek i wtedy zdobywa się na największą zbrodnię, zbrodnię zabójstwa miłości Giny Grinberg, której powiada:

— Jestem kaleką i wiem, że nigdy już grać nie będę. A więc przestań mnie kochać. Ja się oto również postaram!

Gina, chcąc ukryć łzy, zamierza wyjść do drugiego pokoju, ale pada nieprzytomna, wówczas Leon podbiega szybko i podnosi omdlałą.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Gina odzyskała przytomność, ale i Leon zorjentował się, że szalony przestrach, spowodowany omdleniem najukochańszej Giny, wlał mu siłę do bezwładnego dotychczas ramienia... Chwycił więc za skrzypki i zaczął więc grać najulubieńszą sonatę Giny.

Gina oprzytomniała zupełnie, a Leon, składając skrzypki u jej stóp, chwicił ją w zdrowe ramiona swoje i całując namiętnie, szeptał;

— Tobie zawdzięczam wszystko, tobie kochanie najdroższe, ale niemniej również cieszę się tem, że nadal będę mógł być dobrym synem Ameryki!

W roli Leona Kantora — Gordon Glass, w roli Giny Grünberg—Alma Rubins dowiedli niezbicie, że są pierwszorzędnymi artystami ekranu. Zajmujący Scenarjusz Fanny Hurst. Reżyserja Thomasa Hagen pomysłowa i bez zarzutu. Fotografja Arthur Lewi. Wytwórnia „Famous Players Lasky Corp.“ (Własn. „Petef“).

Kino "WODEWIL“.

Jego ostatni flirt.

Hrabia Alfred (Gunnar Tolnaes) po śmierci stryja został panem na zamku Ganden i dziedzicem olbrzymiej fortuny. Młoda i urodziwa panna Mary (Carola Toelle), siostrzenica Dyrektora banku (Albert Steinrück), zwiedzając w towarzystwie wuja i narzeczonego stare zamczysko hrabiego, dostaje się wypadkiem do jego prywatnych apartamentów. Ujęta łagodnością hrabiego, wyznaje przed nim z płaczem, iż wuj zmusza ją do poślubienia nienawistnego jej człowieka. Wzruszony i rozbawiony opowieścią naiwnego dziewczątka, hrabia czyni jej niezwykłą propozycję, a mianowicie: żeby, celem uchronienia się na przyszłość od dalszych ataków ze strony narzeczonego — wyszła za mąż za niego, przyczem wystawia jej skrypt, iż na każde żądanie otrzyma odeń rozwód. Wnet odbył się ślub, młodzi małżonkowie, zmuszeni wskutek burzy, spędzić wspólnie noc w wiejskiej oberży, z małżeństwa, które według umowy miało być tylko de nomine, uczynili małżeństwo de facto.....

Zawstydzona niespodziewanym obrotem rzeczy, małżonka o świcie opuszcza w tajemnicy swego męża, skreśliwszy do niego kilka słów, iż nigdy w życiu go więcej nie zobaczy. Lecz złośliwy bożek Amor przeszył owej nocy obydwa serduszka swą strzałą i małżonkowie tęsknią za sobą okrutnie. Po pewnym czasie przypadek sprowadza ich razem i Numa z pewnością odnalazłaby

swego Pompiljusza, gdyby nie pewna młoda wdówka (Stella Arbenina), niegdyś kochana, a następnie porzucona przez hrabiego, nie łaknęła zemsty na szczęśliwszej rywalce. Przekupiwszy biednego malarza, poleca mu do kilku aktów domalować główkę Mary i posyła hrabiemu te wysoce kompromitujące szkice. Hrabia, nie podejrzewając podstępu, gotów jest zerwać ze swą małżonką, gdy nareszcie sprawa się wyjaśnia i stęsknieni małżonkowie udają się na zamek Ganden, gdzie w główkach ich przed niedawnym czasem zrodziła się tak szalona, a błogosławiona w skutki myśl.

Film ten ze względu na wyjątkowy zespół grających, z artystami tej miary co: Gunnar Tolnaes, bożyszcze płci pięknej, niezrównany Albert Steinrück oraz piękne diwy filmowe Stella Arbenina i Carola Toelle— zasługuje na bezwarunkowe wyróżnienie, to też cieszył się niezwykłem powodzeniem śród tłumnie dzień w dzień zebranej publiczności w „Wodewilu“ najwytworniejszym teatrze świetlnym stolicy.

(Własn. Tow. kinemat. „Glorja“ Sp. z o. o.)

Kino „FILHARMONJA“.

Tajemnica Cyrku Graya.

Kino Filharmonja wyświetlała, ściągając tłumy publiczności, wielki sensacyjny kinodramat amerykański w 4-ch serjach wytwórni „UNIVERSAL FILM MANUFACTURING Co., New York“, z ulubieńcem publiczności bohaterskim Eddie Polo w roli głównej.

James Gray właściciel wspaniałego cyrku amerykańskiego, nie będąc w stanie zwrócić wierzycielowy swemu, Robertowi Polo, pożyczonych odeń sum, zobowiązał się wydać po pewnym czasie całe swoje przedsiębiorstwo cyrkowe bądź jemu, bądź też jego spadkobiercom — synowi i córce —i dał mu odnośne zobowiązanie na piśmie. Jedynym świadkiem tej tranzakcji był stary clown Winter. Robert Polo zaginął w tajemniczy sposób. Winter skutkiem niewiadomej przygody utracił pamięć. W cyrku Graya służy syn Roberta, Eddie Polo, w charakterze akrobaty. Nie wie on nic o tem, że cyrk Graya właściwie na mocy spadku należy do niego. W cyrku pracuje również akrobatka Mary Warren, adoptowana w dzieciństwie przez Graya, i przezwana „Królową cyrku“. Jest ona mocno przywiązana do Eddie Polo, którego wielbi za jego prawy charakter. Eddie Polo ujmuje się za wszystkimi swymi kolegami, których krzywdzi Gray, bądź jego ludzie.

Pewnego dnia Eddie Polo przychogzi z pomocą staremu Winterowi, na którego napadli towarzysze. Winter pod wpływem ciosu w głowę odzyskuje pamięć. Poznawszy z twarzy w Eddie Polo syna Roberta, gotów jest opowiedzieć mu tajemnicę śmierci ojca. Treścią jej jest to, że Gray, chcąc pozbyć się Roberta Polo, zabił go podczas burzy, nie wiedząc o tem, że w Winterze znalazł świadka swej zbrodni.

Gray przeszkadza Winterowi w zwierzeniach, strzelając doń z ukrycia. Eddie Polo zawozi rannego starca do szpitala. Gray postanawia zgładzić Wintera za wszelką cenę i w tym celu wysyła za nim oddanych sobie duszą i ciałem niegodziwych służalców. Wszelako Winterowi udaje się poinformować Eddie Polo o jego prawach do cyrku.

Polo stawia sobie za cel zbadanie, kto jest winowajcą rany, zadanej Winterowi. Równocześnie poszukuje dowodów swoich praw do cyrku i swej zaginionej siostry i współspadkobierczyni. Pomocnicą jego staje się ekscentryczna panna Helena Howard, pupilka znanego lekarza-filantropa.

Gray stara się wszelkimiemi siłami zgładzić Eddie Polo, prześladuje go z pomocą swoich ludzi coraz zacieklej. Również prześladowaniu z jego strony ulega Helena Howard, która związała swoje losy z Eddie Polo. Ponieważ po stronie Polo staje przybrana córka Graya Mary i ona naraża się na gniew swego opiekuna i ulega prześladowaniu. Nad Polem i Mary czuwa jednak zdaleka pewien szlachetny nieznajomy, który, zbadawszy swego czasu tajemnicę praw rodziny Polo do cyrku, postanowił odnaleźć spadkobierców Roberta Polo i przywrócić ich do należnych im praw.

(dalszy ciąg w następnym numerze).

(Własn. Sp. kinemat. „Kolos“)

Kino „WODEWIL“.

Grzech.

Syn bogatego przemysłowca, Jerzy Hinrichsen, żeglarz z zamiłowania, po długiej podróży morskiej wraca do domu. Wbrew woli ojca zawiązuje stosunek z Ireną, córka rybaka, i zamierza ją poślubić. Po pewnym czasie

Warszawskie Biuro Kinematograficzne **„FENIKS"**

Warszawa, Złota 40.—Telefon 130-29.

Niebywały szlagier kasowy:

„CZCICIELE SZATANA"

Serjowy film amerykański, w roli głównej BEN WILSON.

Obraz ten przez 6 tygodni demonstrowany był w 14 kinoteatrach we Wiedniu.

„Obrona Częstochowy"

w **6** częściach.

„Quo Vadis?"

pg. powieści Henryka Sienkiewicza

w **6** częściach.

„W SZPONACH CARSKICH SIEPACZY"

w **6** częściach,

Józef Węgrzyn, Junosza Stępowski

i inni.

KASOWY SZLAGIER:

TRAGEDJA SANDOMIERSKA

w **6** częściach.

Nowa produkcja

! Harry Peela !

HARAGAN???

Amerykański film serjowy

W roli głównej Huczynson.

Szereg filmów o treści żydowskiej:

„Palestyna" w **5** cz. **„Odszczepieniec"** w **6** cz.

Rodzina Ehrenreich w **7** cz.

jednak odżywa w nim na nowo stara żyłka żeglarska, i Jerzy, nie bacząc na błagania Ireny, znów udaje się w podróż, obiecując solennie powrócić najdalej za pół roku. Biedna dziewczyna, ufna w przyrzeczenie Jerzego, odrzuca oświadczyny obywatela z sąsiedztwa Olafa Nissena, lecz gdy ukochany jej po roku nie wrócił, zostawszy z dzieckiem, zgadza się wreszcie zostać jego żoną.

Pożycie ich było nieszczęśliwe. Irena żyła wyłącznie myślą o dziecku, poświęcając mu wszystkie chwile, czem wzbudzała w mężu szaloną zazdrość i niechęć ku biednej dziecinie. Olaf rozumie, że dopóki dziecko żyć będzie, nigdy nie potrafi zdobyć serca Ireny. To też gdy maleństwo zachorowało, i Irena błaga męża, aby jaknajprędzej sprowadził z miasteczka lekarza, Olaf rozmyślnie opóźnia przybycie doktora, powodując śmierć dziecka.

Tymczasem Jerzy, który przez dłuższy czas był chory na obczyźnie i nie mógł dać znać o sobie Irenie, wraca do domu i dowiedziawszy się o zdradzie ukochanej, postanawia na zawsze wyjechać z kraju. Podczas szalonej burzy Irena biegnie za odpływającym okrętem. Jerzy przebacza jej winy, i rozpoczynają nowe życie z wiarą w jaśniejszą przyszłość.

Doskonałymi wykonawcami głównych ról są: Paweł Wegener, jako bogaty dzierżawca, Olaf Nissen, Frida Richard odtwarzająca jego matkę, Marja Lejko grająca Irenę Jakobsen, Jan Rieman jako Jerzy syn właściciela warsztatów okrętowych Andrzeja Hinrichsena, oraz Reinhold Schünzel jako Karol Rasmussen.

(Własn. Tow. kinemat. „Gloria" Sp. z o. o.)

Kino „Wodewil"—Kino „Apollo".

Paganini.

Prawdziwie wielki włoski arcymistrz Paganini, bożyszcze Paryża, wirtuoz nadworny domu Habsburgów, ur. w Genui 1786 r. zm. w Nicei 1840 r. był nietylko porywającym wirtuozem i twórcą djablo trudnej techniki smyczkowej, ale i człowiekiem interesu, który zmarł najprozaiczniejszą śmiercią, jako właściciel licznych will i majątków.

Conrada Veidta, szukającego treści do pierwszego filmu własnej produkcji, zachęcił, prawdopodobnie, przedewszystkiem motyw demoniczny, właściwy duchowi genjalnego skrzypka.

Pierwszy akt wprowadza nas do katakumb klasztornych, gdzie spoczywa rzekomo zmarły Paganini.

Widzimy Paganiniego, powstającego z trumny, ku wielkiemu przerażeniu mnichów, i powracającego do żony, której duchowo jest on zupełnie obcy, i do dziecka, które ubóstwia.

W życiu jego dwie kobiety zaczynają odgrywać wybitną rolę: Julja, córka ogrodnika (w świetnej kreacji Ewy May), której miłość była szczęściem i osłodą ostatnich lat życia Paganiniego i gorąca wielbicielka jego talentu, księżna Marsini, której zazdrosnego męża Paganini w pojedynku uśmierca. Zostaje skazany na śmierć. Księżna pragnie go z więzienia wyzwolić. Lecz Paganini, pochłonięty myślą o Julji, mając jej wizję stale przed oczyma—odpycha księżnę. Ratuje go Julja, przynosząc mu do więzienia skrzypce. I pod wpływem czarodziejskich tonów, płynących z pod smyczka Paganiniego, znieruchomiała z zachwytu służba więzienna, nie stawia oporu i puszcza Paganiniego wolno. Mija on bramę więzienną, lecz tu spotyka go straszny cios: wiedziona niepohamowaną zazdrością, księżna Marsini wydaje rozkaz strzelania do Paganiniego. Rozkaz zostaje wykonany,—lecz kula zabija Julję.

Miłość ku dziecku i miłość ku sztuce po raz ostatni ciągną Paganiniego w świat. Oszalały z bólu i rozpaczy po stracie Julji, Paganini mknie po przez wszystkie sale koncertowe Europy. Aż wreszcie pewnego wieczoru podczas koncertu, kiedy natłoczona w sali publiczność z zapartym oddechem słuchała czarodziejskich tonów jego kompozycji, największy wirtuoz świata nagle zachwiał się i padł martwy. Serce mu pękło.

Jest to pod względem technicznym najsilniejsza scena całego filmu, gdy mocniejsze napięcia uwydatniają się — w miarę potęgowania się scen dramatycznych — w więzieniu.

Z wykonawców tego arcydzieła, które wyświetlane było jednocześnie na 2-ch pierwszorzędnych ekranach stolicy wyróżnić należy, prócz Veidta, który rolę swą ze zwykłem mistrzostwem kreował, przedewszystkiem Ewę May, która w roli Julji wykazuje nie tylko powab swej postaci, ale odtwarza pełną wymowy i natchnioną grę. Również mały Marcinek Herzberg rolę swą—synka Paganiniego—odtwarza z niezwykłą prostotą i realizmem.

(Własn. Tow. kinemat. „Gloria" sp. z o. o.)

Kino „FILHARMONJA"

Demon odrodzenia.

„DEMON ODRODZENIA", najciemniejsza karta ohydy i zezwierzęcenia ludzkiego, obrazem reżyserji Pawła Wegenera, który roztacza przed oczami naszemi dwór jednego z bogatszych książąt panujących za krwawych czasów Odrodzenia. Książe Ferrante, okrutnik i sadysta jest otoczony obłudnymi sługami, którzy otaczają go kolosalną wartą pałacową doglądającą tego, aby aby mu nie zbywało na niczem. Praktyki uprawiane przez kacyka, a polegające na balsamowaniu ciał tych, których poprzednio kazał zamordować, budzą odruchy groźby i buntu, zawiązało się już nawet pewne stowarzyszenie, które postanowiło pomścić śmierć młodego Colonny, i do którego należy brat zamordowanego Colonny i narzeczony siostry zamordowanego.

Dzień St. Sebastjana zbliża się i oto Colonna w przebraniu jednego z członków orszaku Ferrantego rzuca się nań, ale cios „zsuwa" się po stalowej „koszulce" Ferrantego i młodzieniec zostaje uwięziony. Wyczerpany, głodny, białą gorączką trawiony znalał się w piwnicy, w której Ferrante ustawiał wszystkich zamordowanych a następnie zabalsamowanych. Pełen zgrozy spostrzega Colonna mumję swego brata i nie namyślając się staje na jego miejscu, dzierżąc sztylet za fałdami sukni... Nie czeka długo, bo oto Ferrante już się zjawił, wbija sztylet w podłe serce tyrana. Jednocześnie zaś tłum zbuntowanych wtargnął do pałacu, uwolnił wszystkich więzionych, między którymi znalazła się i rodzina Colonnów.

(Własn. „S.A. Petef".)





Kino „STYLOWY"

Dziewczę z krainy burz.

Przy bardzo oryginalnej treści obrazu, o sytuacjach silnych i głębokich, wysuwa się na pierwszy plan amerykańska przyroda, silniej jeszcze podkreślona artystycznem wykonaniem fotografji, a przedewszystkiem zjawiska żywiołowe, które nie każdy ma możność zobaczyć, jak szalejąca śnieżyca, od której wielkie sosny padają jak trzcinki, wyrwane z korzeniami, a po stoczniach gór sypią się oberwane kamienie, gruzy i lawiny śnieżne, lub imponujący pożar lasów dziewiczych, rozszerzający się z szaloną szybkością, ogarniający niezmierne przestrzenie i pożerający wszystko na swej drodze. A na tem wspaniałem tle — młoda, samotna dziewczyna, wśród obfitujących w niebezpieczeństwa lasów północnej Ameryki. Jej szalona jazda na indyjskiem czółnie, po wspienionych falach górskiego potoku wydaje się czemś wprost nieprawdopodobnem!

W roli tej młodej bohaterki, dziewczyny z krainy burz występuje Virginia Valli, ktora swą urodą, naturalnością i wrodzonym wdziękiem zdobywa sobie wstępnym bojem ogólną sypmatję widzów. I mimowoli nasuwa się pytanie: Mary Pickford, Liljana Gish czy Virginia Valli?

(Własn. „Collegja")



Kino „PAN"

Męka upokorzeń.

Cicha tragedja dobrze wychowanej kobiety jest treścią obrazu noszącego tytuł „Męka upokorzeń" i wierzajcie mi o, przepiękni w swej zarozamiałości mężczyźni z pod znaku „Archibald Falkland", wierzajcie mi „angleizowane" miss i mateczki, że tylko dobrze wychowana kobieta potrafi tak cierpieć.

Pomyślcie tylko:

„dziecko bogatych rodziców, młode, hoże, sentymentalne, kocha młodego chłopaka, ale bardzo biednego; rodzice zaś wydają dziewczę za bogatego, obcego, zimnego pana, który mieszka gdzieś daleko za morzami. Dziewczę, dziecko dobrze wychowane nie protestuje, nie okazuje niezadowolenia, jeno jedzie z panem-mężem i cierpi.

I cierpi ta najniewinniejsza między najniewinniejszemi niewiastami, cierpieniem, które już przestało być cierpieniem, a przeszło w „mękę upokorzeń", albowiem nie cierpieniem, a jako męką upokorzeń są dla niej te chwile, kiedy mąż, tuż przy jej boku, w jednym i tym domu rozkoszuje się metresą, kobietą złą, podłą, kobietą pobudzającą go przeciwko niej i przeciwko jej dziecku... Mary porzuca dom męża, ten dom, w którym mąż jej „żyje" z metresą i przenosi się do swojej willi.

Ale metresa postanowiła pozbyć się rywalki i w tym celu stale wmawiała w Falklanda, że powinien wysłać syna do Anglji.

Falkland uwierzył kochance i wyznaczył już dzień wysłania syna, ale Mary, skoro się tylko o tem dowiedziała wpadła w szał, skreśliła kilka słów do Loringa, tego biednego chłopca, którego kochała prosząc go o przybycie.

Noc była straszna, niebieskie zygzaki piorunów przeszywały powietrze, a deszcz lał strumieniami. Loring otrzymawszy list od Mary, błagający go o pomoc, szedł spiesznie do pałacu Falklanda, przed drzwiami jednak przystanął sięgnął po rewolwer i wsunąwszy się między kotary, stał nieruchomo, a kiedy brutalna dłoń Falklanda podniosła się na Mary, Loring wyszedł z poza kotar i rozpoczęła się walka, która skończyła się śmiercią Falklanda.

Następnego dnia policja turecka powodowana wskazówkami metresy, aresztowała Mary, pomimo sprzeciwu Loringa, który przyznał się do zabójstwa Falklanda, ale sprawiedliwości stało się zadość, gdyż „winnym" zbrodni uznano nie Loringa ani też Mary, tylko metresę Falklanda, kobietę, która zburzyła ciche życie Mary i chciała pozbawić matki dziecka.

Interesujący film ten amerykańskiej wytwórni Famous Players Lasky Cor. reżyserji genjalnego D. W. Griffitha zaciekawił szerokie masy publiczności, która śledziła doskonałą grę Mac Murray, w roli Mary, E. M. Horberta, interpretującego Falklanda i D. Powella w roli pułkownika Loringa.

(Własn. „S.A. Petef")

Kino „APOLLO"

„Samson i Dalila"

Kino „Apollo" demonstrował bardzo ciekawy film p. t. „Samson i Dalila", czyli „Współczesna Dalila". Genjalna reżyserja i przepych wystawy wzbudzają ogólny zachwyt publiczności. Piękna Marja Corda swą subtelną grą i niepospolitą urodą zdobyła sobie ogólne uznanie i zaliczyć ją już można do pierwszorzędnych gwiazd ekranu. Ciekawą jest przytem treść tego biblijno-współczesnego obrazu:

Śpiewaczka Julja Lestuci ma kreować główną rolę w operze „Samson i Dalila". Chcąc wniknąć w treść opery, udaje się do starego znawcy historji i prosi go o opowiedzenie jej podania o biblijnej Dalili. I oto słyszy opowieść o Samsonie, który nie ulakł się króla Filistynów i o królewskiej niewolnicy Dalili, co olśniona bohaterstwem Samsona opuszcza dlań pałac królewski i śpieszy za nim w góry.

Nadszedł dzień premjery. Partner Julji Lestuci zachorował. Dyrekcja powierzyła zastępstwo młodemu śpiewakowi, lecz kapryśna diwa odmawia występu z nowicjuszem. Ulegając prośbie zakochanego w niej księcia Andrzeja, Julja zgadza się śpiewać na pokładzie jego jachtu a po przybyciu na pokład konstatuje z przerażeniem, że książe w ten sposób zamierzał zdobyć piękną śpiewaczkę. W nocy ujęto na pokładzie jakiegoś młodzieńca, który oświadczył, że za godzinę wybuchnie na statku bomba, celem uśmiercenia księcia.

Wówczas przypomina się Julji dalszy ciąg opowieści o biblijnej Dalili, która podstępem dowiedziała się, że nadludzka siła Samsona kryje się w jego włosach i podczas snu mu je obcięła, aby bezsilnego wydać w ręce siepaczy.

I oto nowoczesna Dalila, doprowadza młodzieńca do wyznania, że historja z bombą była zmyślona, że miał to być jedynie niewinna zemsta z jego strony, — jego, owego młodego śpiewaka, w którego towarzystwie Julja wzbraniała się wystąpić.

Obraz ten pod względem gry aktorów z przepiękną Marją Corda na czele, wystawy i treści zaliczyć można bezwarunkowo do najlepszych filmów ostatniej doby.

(Własn. „Collegia".)

Kino „PAN“.

Charlie Chaplin.

Charlie Chaplin, najgenjalniejszy dzisiaj artysta o wszechświatowej sławie jest uznany królem aktorów i aktorem królów zarazem. Życie Charlie Chaplina to wielka księga Dickensa napisana przez Uptona Sinclera. Młodość Charlie Chaplina to karty „Day Cooperfelda“ albo „Olivera Twista“. A więc Charlie Chaplin, anglik (nie amerykanin) stracił ojca bardzo wcześnie, matki wcale nie pamięta, spędził najmłodsze lata u kataryniarza oprowadzającego go wraz z małpką po najprzeróżniejszych zakątkach miast i miasteczek angielskich przez kilka lat z rzędu. Po śmierci tego kataryniarza Charlie Chaplin dostał się „w spadku“ drugiemu kataryniarzowi, który „stworzył“ trupę akrobatyczno-gimnastyczną z Charlie Chaplinem na czele. Początkowo występy te bawiły Charlina, ale później, kiedy „dyrektor“ dążył stale do zdobywania „nowych dróg“ i „tworzenia“ niebezpiecznych łamańców i wywijasów, Charlie Chaplin, zaczął się przeciwstawiać swemu „derechtorowi“. Bunt jego był buntem artysty, który nie chciał robić tego, co nie jest estetycznem. Musimy przyznać, że Charlie Chaplina cechuje jedna wielka zaleta artysty filmowego: spokój. Spokój pozwala temu artyście nawet w najbardziej karkołomnej grotesce być powściągliwym i nie rażącym estetycznie klownem artystycznym, Charlie Chaplin jest zawsze artystą, nawet wtedy kiedy akcja jego toczy się po piaszczystych wybojach areny cyrkowej i błotnistym grzązkim mule rynsztoka.

Tak ogólnie ceniony i lubiony artysta nie posiada u nas w Polsce jeszcze tej bajecznej popularności, jaką zjednał sobie na obu półkulach. Pięć jednoaktówek, pięć bomb amerykańskich, „Charile Chaplin piecze chleb“, „Niesamowita rybka“, „Przygody butelki“, „Wyścigi Grubasów“, i „Fatty się żeni“ wyświetlanych w kinie „Pan“ z udziałem Charlie Chaplina w towarzystwie znakomitych: Roscoë (Fatty), Arbuckle'a (Grubaska), Zyzia Mack Senneta i Seffa — to jeden ryk śmiechu na sali! Wielbicieli talentu i niezrównanych trick'ów Chaplina oczekują z niecierpliwością następnych obrazów.

(Własn. „S.A. Petef“)

Kino „CORSO“.

Szkale morza.

Na tle epoki średniowiecznej, śród obronnych zamków i mostów zwodzonych, śród rycerzy w zbroję zakutych i wielkich żaglowców, rozgrywają się dzieje szakali morza, nie pospolitych korsarzy, lecz ideowców, którzy wspomagają biedną ludność wiejską, gnębioną przez wielmoże, i rabują, by pomścić krzywdy ludu pracującego.

Jest w tym obrazie wiele ładnych scen rodzajowych, szczególnie fragmenty morza są piękne pod względem kolorytu, dramat jest należycie psychologicznie ujęty, reżyserja doskonała, a gra Bruno Decarli w roli głównej, jak zwykle, pierwszorzędna.

(Własn. „Prima Film“)

Kino „WODEWIL“.

Jej pierwsza miłość.

Czaruje nas i wzrusza dramat serca pierwszej miłości Liljany Gish. Powiał od ekranu urok najczystszej poezji, czaru łez i uśmiechów tej niedoścignionej mistrzyni w scenach lirycznych!

Genjalny mistrz-reżyser Griffith, który potrafi oszałamiać nas olbrzymiemi, monumentalnemi wystawami, dowiódł raz jeszcze, jak rozległą jest skala jego talentu: stworzył wzruszające sceny rodzajowe, wyzwolił się od zbędnych efektów w treści, wykonaniu i wystawie. Dramat wolny jest od przeładowania w stawkami o charakterze zewnętrznym. Wysunął zato na pierwszy plan motyw przewodni treści pełną potęgę poświęcenia kobiety miłującej, w interpretacji uroczej Liljany Gish, a każdy film z tą promienną artystką jest dla miłośników kina prawdziwą ucztą artystyczną.

Zespół otaczający bohaterkę, zdjęcia i widoki, dostrojone do prostoty i szczerości naiwnej i sielankowej, archaiczność ubrań i wnętrz zachwycają widza i nie pozwalają prędko o tym ślicznym filmie zapomnieć.

(Własn. „PrimaFilm“)

Kino „STYLOWY“.

Gdy w sercach wre burza.

Obraz ten jest arcydziełem techniki amerykańskiej i zasługuje na bezwarunkowe wyróżnienie. Młoda nieznająca życie córka kontrabandzisty, kapitana okrętu, urodziła się i wychowała w otoczeniu wilków morskich, do tego przemytników, ludzi brutalnych i nieokrzesanych



Biuro Kinematograficzne

„COMPANIA-FILM"

Warszawa, Zielna 4.

Telefon 176-28.

Adres tel.: „COMPANIAFILM", Warszawa.

Uwaga !!! **Dla dzieci i młodzieży dozwolone !!!**

Wielkie arcydzieło filmowe !

Cudo techniki filmowej, obfitujące w niewidziane dotąd efekty ekranowe !

Światowej wytwórni szwedzkiej „SWENSKA BIOGRAF" Stockholm.

„SKARB ARNESÓW"

Wspaniały dramat w **6** aktach, według opowieści znakomitej autorki, laureatki nagrody Nobla:

SELMY LAGERLÖFF.

Główne role kreują: Mary Johnson zwana LILJANĄ GISH północy

i Gustaw Lynd—szwedzki HARRY LIEDTKE.

Arcydzieło reżyserował po mistrzowsku MAURICE STIELLER.

!!! Porównanie dwóch odmiennych ze sobą rywalizujących geniuszów reżyserskich i dwu uroczych gwiazd ekranu !!!

Na szczególną uwagę zasługują sceny, jak pożar wsi na tle groźnego krajobrazu północnej zimy, epizod zatonięcia na zamarzniętem morzu, sani z ludźmi i końmi, widok statku uwięzionego wśród lodowców, obraz przecudnej w swej żywiołowej grozie burzy śnieżnej na pełnem morzu i wiele innych temu podobnych scen.

„TRAGEDJA SILNEGO CZŁOWIEKA"

Wielki dramat współczesny w **7** aktach, wytwórni DECLA BIOSCOP w Berlinie, produkcji roku 1922/3.

W rolach głównych:

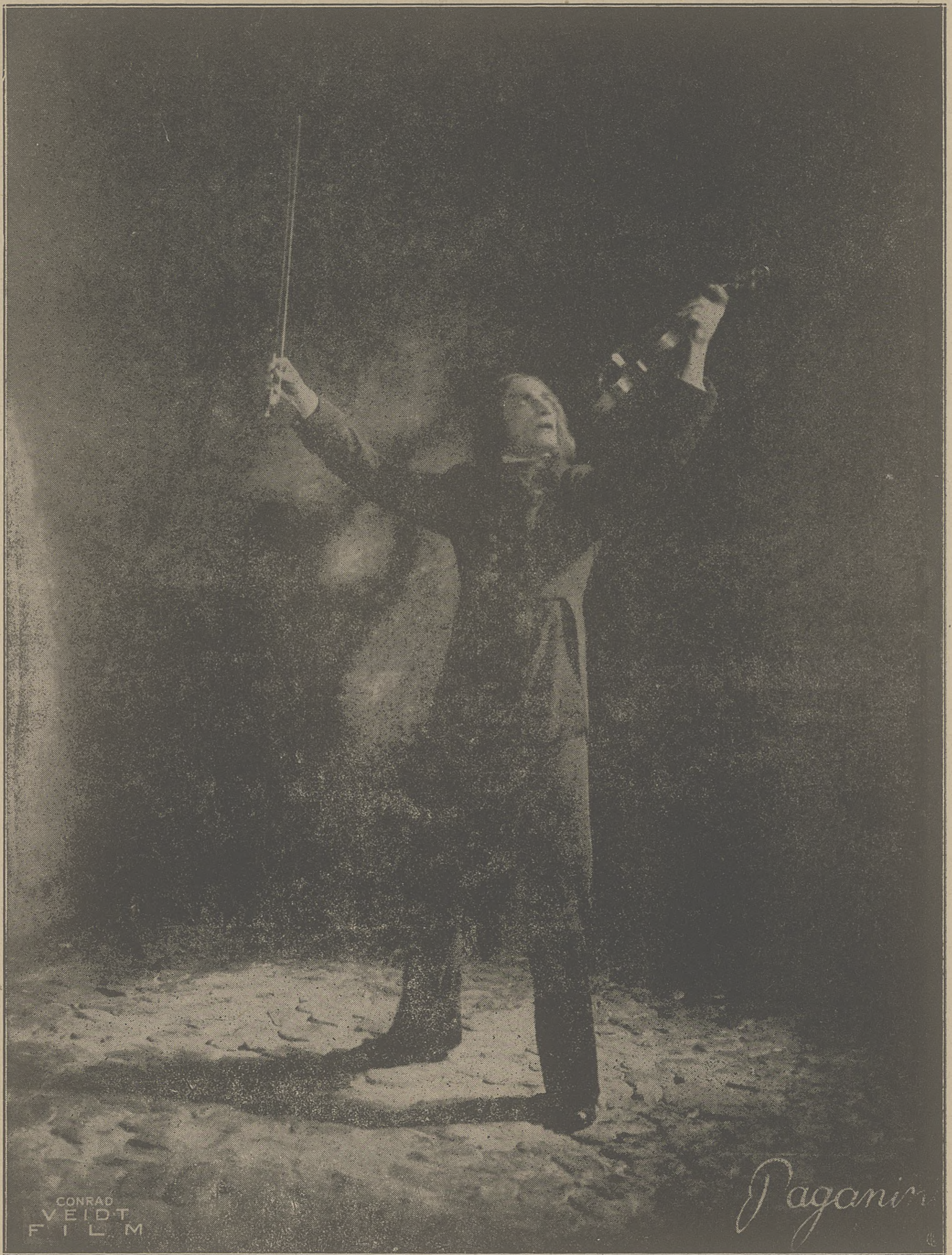
Werner Kraus, Lili Dagower, Marja Leyko i Alina Gryficz Mielewska

była artystka teatru „Rozmaitości" w Warszawie.

Piękna wystawa !!! Wspaniała technika !!! Imponująca gra !!!

Zdjęć dokonywano we Włoszech.

Rezerwujcie terminy !!! **Żądajcie oferty !!!**



„PAGANINI"

Pierwszy film wytwórni „KONRAD VEIDT”

Arcydzieło światowej sławy

„PAGANINI”

Tragedja w 7 aktach z życia króla skrzypków.

W rolach głównych potęgi ekranu:

Ewa May i Konrad Veidt

Reżyser: KONRAD VEIDT.

Architekt: R. NEPPACH.



Paganini, największy mistrz tonów wszystkich czasów, uważany był przez swych ziomków za czarownika. Trudno im było uwierzyć w to, że podobnie oszałamiające tony mógł wydobywać ze skrzypiec zwykły śmiertelnik.

Książę Marsini, w szale zazdrości o swą żonę, która zakochała się w genjalnym wirtuozie, zaprzysiągł zemstę Paganiniemu i prześladował go na każdym kroku. Pewnego wieczoru książę wydał wspaniałą ucztę, na którą również otrzymał zaproszenie Paganini. Na balu miał zostać uśmierconym przez pachołków księcia. Owego wieczoru Paganini grał na jednej strunie swych skrzypiec, grał tak, jak nigdy przedtem, i unieśmiertelnił się swą grą. W krytycznym momencie, zrozumiawszy, że książę nastaje na jego życie, Paganini uderzył go smyczkiem w głowę tak nieszczęśliwie, że książę padł martwy. Zabójstwo to uważano również za dzieło niesamowitej siły i oddano Paganiniego pod sąd. Mistrz został skazany na śmierć. Lecz uratowała go ubóstwiająca go córka przemytnika Ferruccia, Julja, przynosząc mu do więzienia skrzypce. I pod wpływem czarodziejskich tonów, płynących z pod smyczka Paganiniego, znieruchomiała z zachwytu służba więzienna nie stawia oporu i puszcza Paganiniego wolno. Mija bramę więzienną, lecz spotyka go straszny cios: wiedziona niepohamowaną zazdrością, księżna Marsini wydaje rozkaz strzelania do Paganiniego. Rozkaz zostaje wykonany, — lecz kula zabiła Julję...

Miłość ku dziecku i miłość ku sztuce po raz ostatni ciągną Paganiniego w świat. Oszalały z bólu i rozpaczy po stracie Julji, Paganini mknie po przez wszystkie sale koncertowe Europy. Wreszcie pewnego wieczoru podczas koncertu, kiedy natłoczona w sali publiczność z zapartym oddechem słuchała czarodziejskich tonów, z jego skrzypiec płynących, największy wirtuoz świata nagle zachwiał się i padł martwy. Serce mu pękło.

MONOPOL NA CAŁĄ POLSKĘ

TOW. KINEMAT. „GLORIA" w WARSZAWIE

MARSZAŁKOWSKA № 119.

Drukarnia N. Cyttera, Łódź, Piotrk. 86.

Egz. od r. 1898.

ZAKŁADY DRUKARSKIE i LITOGRAFICZNE

W. Spiegelsteina

Warszawa, ul. Długa 38/40. — Telefon 204-29.

Warszawa, data stempla pocztowego.

W. P.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić W. W. Panów, że wykonywuję wszelkiego rodzaju druki, a mianowicie: kalendarze, ozdobne etykiety, winetki, cenniki, katalogi illustrowane, papier listowy, karty pocztowe, pocztówki, koperty, rachunki, akcje, kupony, czeki. weksle, afisze, klepsydry, dzieła wszelkiego rodzaju, prospekty, broszury, znaczki na cele filantropijne, nalepki, bloczki, obwoluty, bandrole, przekazy, ogłoszenia, tabelki, karty adresowe, bilety, zaproszenia ślubne, sygnatury, bilety, passe-partout, programy, ulotki, wszystkie księgi handlowe i buchalteryjne, książeczki dla robotników, kopjały i t.p. wykwintne roboty w zakres sztuki graficznej wchodzące.

Podejmujemy się stałych dostaw do wytwórni filmowych, biur wynajmu i teatrów świetlnych.

Podając powyższe do wiadomości W. P. P. uprzejmie prosimy o łaskawe zwracanie się ze swymi obstalunkami do kantoru naszego, gdzie wszelkie zamówienia wykonane będą z możliwą szybkością i akuratnością.

Spodziewając się, że W.P.P. zaszczycą nas swemi zleceniami

Pozostajemy z poważaniem

ZAKŁADY DRUKARSKIE i LITOGRAFICZNE

W. Spiegelstein

P.S. Na żądanie telefoniczne (204-29) wysyłamy po zamówienie.

ZAKŁADY DRUKARSKIE i LITOGRAFICZNE

W. Spiegelsteina

Warszawa, ul. Długa 38/40. — Telefon 204-29.

Do P. P. Właścicieli Teatrów Świetlnych w Polsce.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić WPP., że z dniem 1 czerwca r. b. uruchomiliśmy

specjalny dział

wszelkich robót wchodzących w zakres branży

Kinematograficznej

jako to:

papier firmowy i koperty, specjalne księgi handlowe dla kinoteatrów, faktury, frachty

i t. p.

Specjalność: **Afisze, programy i ulotki**

z uwzględnieniem natychmiastowego wykonania.

Stemple kauczukowe i metalowe oraz facsimile podpisów.

Uwaga: *Na żądanie telefoniczne (204-29) wysyłamy po zamówienie.*

Dla Pp. członków Polskiego Związku Teatrów świetlnych specjalny rabat.

Do naszych Sz. Prenumeratorów!

Stała i nader poważna zwyżka cen papieru, robocizny, kosztów redakcyjnych i administracyjnych oraz opłat pocztowych, zmusza nas do podwyższenia prenumeraty na 2-ie półrocze 1923 do

═ Mk. 30.000 ═

wraz z przesyłką pocztową.

Prosimy więc uprzejmie Sz. naszych prenumeratorów o łaskawe wpłacenie, ewentl. dopłacenie różnicy na nasze konto P.K.O. 3.666.

Z poważaniem

„KINEMA“

Administracja.

i przywykła do tego już życia, a gdy ojciec jej zmarł, przejęła komendę nad okrętem. Aż zdarzył się wypadek, który zamąci jej życie..... Zjawił się nieznany człowiek i biedna mała przeżywa dwie burze, jedną oszalałych wichrów morskich, które miotają okrętem, zalewając go spienionymi bałwanami, a przy świetle błyskawic widać bladą twarzyczkę małej przemytniczki, przeżywającej burzę stokroć silniejszą, burzę miłości.. ..

Film ten, prócz koncertowej gry całego zespołu, ze znakomitą Dorothą Philipps w roli tytułowej, ciekawej i głębokiej psychologicznie fabuły, odznacza się jeszcze malowniczością widoków morza i przepychem dekoracji, podkreślonych doskonałością zdjęć. Wybredna publiczność warszawska swem ogólnem i jednogłośnem uznaniem, wraz z całą prasą stołeczną dała najlepszy dowód o wartości tego wyjątkowego filmu, powodzenie którego trwało zgórą dwa tygodnie na ekranie najelegantszego teatru świetlnego stolicy „Stylowego".

(Własn. „Starfilm")

Kino „Pan"—Kino „Światowid".

PIOTR WIELKI.

Wyświetlany na dwuch ekranach stolicy równocześnie, obraz „Piotr Wielki" jest potężnym dramatem, rozgrywającym się na tle historycznem i płynącym po przez ciemne zakamarki mroków państwowości rosyjskiej, a kto dojrzy na wyprężonej srebrnej tafli czarodziejskiej cudowną intuicję genjalnego wprost Janningsa, który tak cudownie odtwarza obcego mu duchowo bohatera, jakim dlań jest bezsprzecznie Piotr Wielki, ten dopiero zrozumie i oceni wartość Janningsa, jako aktora, a Buchowieckiego, jako reżysera, który potrafił wydobyć z aktorów tyle charakteru, tyle prawdy i tyle duszy. Bo przyznać musimy, że w grze Dagny Servaes, (Katarzyna) jakkolwiek rola jej nie jest rolą sympatyczną widzieliśmy nietylko duszę ale i serce, serce i duszę na ekranie, a to jest bardziej trudne niż na scenie.

W roli Eufrozyny, kochanki Aleksego wystąpiła A. Zorina. Pod tym pseudonimem ukrywa się p. Aleksandra Ćwikiewiczówna, dobrze znana publiczności warszawskiej, bohaterka obrazów „Czaty" (reż. Niovili), „Na jasnym brzegu", „Tragedja Rosji" (reż. Puchalskiego) i t. d. Debiut tej artystki w Berlińskiej „Efa" wypadł nader pomyślnie i świadczy o bezwarunkowych postępach tak w grze jak i w mimice. Mieńszykowa interpretuje po mistrzowsku, jak zwykle zresztą, B.Goetzke, a W. Janssen był świetnym Carewiczem Aleksym.

(Własn. „S.A. Petef")

Witaj nam drogi gościu!

W związku z przyjazdem z Ameryki do Warszawy szeroko znanego i cenionego reżysera i artysty Władysława Zadory-Szuwalskiego, chcemy wspomnieć kilku słowy o zasługach jakie Wł. Szuwalski położył dla wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Władysław Zadora-Szuwalski, syn Wincentego Szuwalskiego, przemysłowca Sybiraka i Weterana z 63-go roku, urodził się w Warszawie. Po ukończeniu szkoły realnej wyjechał do Paryża, skąd udał się do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie od pierwszej chwili swego pobytu poświęcił się pracy oświatowej. Tworzenie kółek samokształcących, urządzanie odczytów pochłaniało cały czas Szuwalskiego. Zapoznawszy się dokładnie ze stosunkami, panującemi w Ameryce, zrozumiał że jednym skutecznym środkiem przeciw wynarodowianiu się polaków, jest teatr polski. Stanął więc Szuwalski na czele pierwszego teatru polskiego w Ameryce, i dzisiaj śmiało powiedzieć możemy, że gdyby nie teatr polski, duży bardzo procent wychodźtwa byłby stracony na zawsze dla Polski. Całe zastępy Polaków zaczęły myśleć i czuć z powrotem po polsku, krzepiąc się żywem słowem, rzucanem ze sceny teatru Szuwalskiego. Ciężką pracę podjął Szuwalski z garstką ludzi, zdecydowanych na wszystko, by w takich warunkach zakładać teatr polski — teatr, który stanowczo musiał liczyć tylko na własne siły, gdyż o jakiejkolwiek pomocy wtedy, czy to ze strony polskich stowarzyszeń, czy też bogatych polaków, nawet mowy być nie mogło. Pierwsi mieli dużo swoich własnych kłopotów, drudzy się wprost nie przyznawali do polskości. W takich to warunkach rozpoczął swą cenną pracę Szuwalski i przez jedenaście lat pozostał wierny swoim ideałom, tworząc teatry polskie we wszystkich większych osadach polskich w Ameryce.



Władysław Zadora-Szuwalski

Jedenaście lat ciężkiej, pełnej rozczarowań pracy, nie zdołało osłabić tej niewyczerpanej energji, jaką posiada Szuwalski, bo oto z całym zapałem staje do nowej pracy, która Polsce oraz polskim artystom przyniesie olbrzymie korzyści. Szuwalski przyjeżdża w najbliższych dniach do Polski z ramienia grupy kapitalistów amerykańskich, by rozpocząć produkcję filmową w Polsce na wielką skalę dla Ameryki. Szuwalski, i jako reżyser i jako aktor, odegrał w filmie amerykańskim bardzo poważną rolę. Mianowicie zorganizował tam dwa wielkie towarzystwa filmowe, z których jedno obraca już obecnie miljonami dolarów. Z obrazów, cieszących się w Ameryce olbrzymiem powodzeniem, a wystawionych i wyreżyserowanych przez Szuwalskiego, wystarczy wymienić takie arcydzieła, jak: „Zaczarowane koło", „Za wiarę, Wolność i Ojczyznę", „Urzędowa żona" i t. d. Mając więc nadzieję, że z przyjazdem Szuwalskiego sprawa produkcji filmu polskiego wejdzie nareszcie na właściwe tory, z całego serca życzymy Szuwalskiemu powodzenia i serdecznie witamy drogiego gościa.

Jan Baumritter.

Wizyta w firmie „LES FILMS KAMINSKY" w PARYŻU.

Założona niedawno przez młodego a doświadczonego naszego rodaka p. Jacques Kamińskiego, szczerze oddanego sprawom rozwoju kinematografji, firma „Films Kaminsky" w Paryżu, wstępnym bojem uzyskała sobie rynek francuski głośnym obrazem „Roman d'un Roi".

Zainteresowany nowymi projektami tej firmy, i chcąc się podzielić nowinami z naszymi czytelnikami, zwróciłem się osobiście do p. J. Kamińskiego i zaraz na wstępie muszę z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć, iż, dowiedziawszy się o przybyciu korespondenta polskiego fachowego czasopisma kinematograficznego „KINEMY", p. Kamiński przyjął mnie natychmiast z całą życzliwością i nader serdecznie odnosił się do mnie podczas całego interview'u.


Jacques Kaminsky.

„Może Pan już teraz zapowiedzieć, że mam obfity i ciekawy program, że w przyszłym sezonie zapoznam francuską publikę z tym wspaniałym i oryginalnym filmem „Dr. Mabuze", który osiągnął głośne triumfy w Anglji, Niemczech, Ameryce i u nas w Polsce."

Następnie p. Kamiński zwierza mi się, iż zapewnił sobie wyłączność na Francję filmu, nad stworzeniem którego autor p. K. S. Rymowicz pracował około 5 lat. Sam tytuł: „Tragedja Rosji" wzbudził we Francji już ogromną ciekawość, ze względu na to, iż w obrazie tym odżyły niektóre postacie caryzmu: Mikołaj II, Cesarzowa, Rasputin, Kiereński i ukazują się obecni krwawi władcy Rosji, Lenin i Trocki. Jest to poważny dokument historyczny w doskonałej realizacji reżysera Edwarda Puchalskiego.

W najbliższej przyszłości p. Kamiński ma zamiar zademonstrować dzieło o wielkiej wartości humanitarnej, produkcji „Second National Pictures Corporation", którego prowizoryczny tytuł jest: „Bóg czy sumienie?"

Następnie pójdzie jedna z pierwszych realizacji utalentowanego młodego reżysera szwajcarskiego Joe Francys, pod tytułem: „Esterelle".

Oprócz tego firma „Films Kaminsky" jest wyłączną przedstawicielką na całą Europę firmy amerykańskiej „Pacific Film Co." i wypuści wkrótce dwie serje komedji.

Jak widać, jest to poważny program na najbliższy okres, o szczegółach będę miał jeszcze możność i sposobność szerzej wypowiedzieć się na łamach „Kinemy", chcę jeszcze tylko zaznaczyć tutaj, że p. Kamiński powiedział mi, iż ma bezwarunkowo zamiar wprowadzić również na rynek francuski i inne produkcje polskich wytwórni filmowych, prosząc osoby zainteresowane o zwracanie się wprost do firmy: „Les Films Kaminsky" Paris (IXe) 16, rue de la Grange Batelière.

Raphael Bernard.



Baczność!!! Uwaga!!!

P. P. Właściciele kin

nie omińcie okazji zaoszczędzenia sobie pieniędzy zaopatrzając się w lampę ostatniej produkcji, najnowszego modelu!!

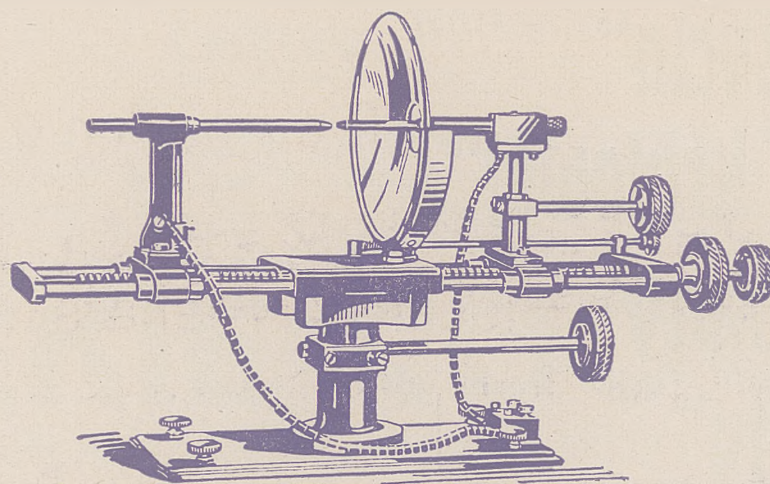
Udoskonalona, uproszczona, praktyczna i najtańsza projekcyjna

(lustrzana) Spiegel-lampa marki „Simplex“

oszczędza światła i węgli na **70-80%**.

Obraz jest wyświetlany o **50-60%** jaśniej.

Wszystkie części zapasowe zawsze na składzie.



Każdy właściciel kina może przekonać się wyprobowując lampę „Simplex“.

Wyłączne przedstawicielstwo na całę Polskę posiada:

Agencja Kinematograficzna
W. DRUTA
Adr. tymczasowy: Warszawa, Chmielna 66, m. 5.
Telefon 153-51.

Towarzystwo Filmowe
„POLONJAFILM"
w Krakowie
Dietlowska № 93.

W dniach najblższych p.p. właściciele kin otrzymają prospekty na spiegel-lampy „Simplex“.



POLSKA SPÓŁKA KINEMATOGRAFICZNA

„LECHFILMA“



Warszawa, Czysta № 1. — HOTEL EUROPEJSKI. — Telefon 242-53.

Adr. tel.: „LECHFILMA“ Warszawa.

Polecamy nasze ostatnie nowości:

„Monna Vanna” Lee Parry, P. Wegener.

„Otello“ Jannings, W. Krauss, Lya de Putti.

„Marie Antoinette“ Djana Carenne.

„Gehenna życia“
„Jedna noc królowej“ | Fern Andra.

„Otchłań pokuty” Bigański, Piekarski, Sobiszewski

„Szał zemsty”
„Dwie kobiety i on...
„Noc bez jutra” | Hans Mierendorf.

„Spółka z bezgraniczną bezczelnością” Pat i Patachon.

10 obrazów z MIA MARĄ.

Oraz cały szereg innych pierwszorzędnych obrazów.

Właściciele i wydawcy: HELENA OLSZEWSKA i JAN BAUMRITTER

DRUK. W. SPIEGELSTEINA WARSZAWA, DŁUGA 38/40.